

PROF. BREHMER, któremu udało się wykręcić zarazkę raka.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ARAKI, b. japoński minister wojny, mianowany dowódcą japońskich sił zbrojnych w Mandżurji.

ROK XII.

ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 253

## Austrja - monarchją?

Zareczyny ks. Ottona Habsburga z córką króla włoskiego odbyły się w tajemnicy. — Mussolini i Barthou mają wyrazić zgodę na restytucję monarchji austriackiej. — Kanclerz Austrii jedzie do Paryża

Wiedeń, 12 września.

W całej Austrii została ponownie podjęta kampanja za restytucją monarchji. Kampanja ta popierana jest przez czynniki rządowe i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że już w najbliższych dniach wypłynie ona jako jedno z pierwszych zagadnień na porządek dzienny.

Wiedeń, 12 września.

Wczoraj wieczorem nastąpiło oświetlenie Burgu cesarskiego oraz nowego pomnika bohaterów olbrzymimi reflektorami, gromadząc tysiące ludności na placu przed Burgiem cesarskim.

Kiedy w oknie zamku cesarskiego pojawił się arcyks. Eugenjusz urządziła mu publiczność gorącą owację wołając: „Niech żyją Habsburgowie”.

Orkiestra tyrolska odegrała szereg dawnych marszów cesarskich. Arcyks. Eugenjusz stał przez cały czas w oknie dziękując za owację. Cała uroczystość ta wyglądała jakby generalna próba przed ewentualnym powrotem Ottona Habsburga.

Wiedeń, 12 września.

„Neue Freie Presse” donosi, że w najbliższych tygodniach należy spodziewać się wyjazdu kanclerza Schuschnigga do Paryża.

Podczas spotkania Barthou z Schu-

chniggem ma być omówiona sprawa powrotu ks. Ottona na tron.

Rzym, 12 września

Wedle krążących w kołach politycz-

nych pogłosek, miały się już w tajemnicy odbyć zareczyny arcyksięcia Ottona Habsburga z najmłodszą córką króla włoskiego. Po tych zareczynach ma być

Mussolini bardziej skłonny do wyrażenia swej zgody na powrót Habsburgów na tron austriacki.

## W zakładach Scheiblera i Grohmana - spokój „Nowa Tkalnia” zostanie całkowicie uruchomiona do 24 b. m.

Łódź, 12 września.

(k) Po wczorajszych zajściach na terenie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana dziś zapanował spo-

kój. Do pracy stawiała się pewna liczba robotników, którzy podjęli pracę w „Nowej tkalni”.

Jak wiadomo, zatarg w „Nowej tkal-

ni” powstał na skutek nakładania kar regulaminowych i doprowadził do całkowitego unieruchomienia tkalni.

Na skutek interwencji związków zawodowych dyrekcja zgodziła się wznowić pracę, z tem jednak, że uruchomienie tkalni etapami, gdyż wskutek trudności technicznych nie może zatrudnić od razu wszystkich 2,400 robotników.

Odniedaj stawilo się do pracy około 400 robotników. — Pozostali robotnicy również przybyli do fabryki i zajęli miejsca przy warsztatach. W rezultacie robotników usunięto z sal fabrycznych i „Nowej tkalni” nie uruchomiono.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na murach fabryki rozlepiono ogłoszenie dyrekcji zakładów, która komunikuje robotnikom, co następuje:

„Od jutra, t. j. 13 września w „Nowej tkalni” zostanie uruchomionych dalszych 658 krosien, od 17 b. m. 900 krosien, zatrudniając pełną ilość 2400 robotników”.

## Prez. Masaryk ciężko chory Od dłuższego czasu nie może on już pełnić swych agend

Wiedeń, 12 września.

Wedle informacji jednego z dzienników wiedeńskich, nosi się obecnie rząd czechosłowacki z zamiarem zamianowania już w najbliższym czasie zastępcy sędziwego prez. Masaryka, a to ze względu na jego zły stan zdrowia.

Prez. Masaryk, liczący 84 lata, jest od dłuższego czasu chory i przebywa stale w swej siedzibie letniej na zamku Lana. Zachorował on przed niedawnym czasem na grype, z której wywiał się zapalenie żył. Masaryk cierpi poza tem na chorobę oczu i musi wstrzy-

mać się obecnie całkowicie od pełnienia swych agend urzędowych.

Z tego też powodu zostały wszystkie przyjęcia oficjalne w Czechosłowacji odwołane.

Na mocy postanowień konstytucji czechosłowackiej przechodzą agendy prez. republiki czechosłowackiej w wypadku jego choroby, trwającej ponad 6 miesięcy, na rząd, który wyznacza jego następcę w osobie premiera. Obecnie wchodziłby więc w rachubę jako zastępca prezydenta, premier Malypeter.

## „Pakt wschodni” -- pogrzebany Wielki sukces dyplomacji polskiej

London, 12 września.

(PAT) „Times” ogłasza artykuł wstępny p. t. „Odrzucony pakt” w którym twierdzi, iż wobec odrzucenia przez Niemcy i opozycji polskiej pakt wschodni - europejski może być zaliczony do szeregu pogrzebanych projektów bezpieczeństwa.

„Times”, przypominając mowę ministra Barthou w Bayonne, czyni francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych zarzut, że przez swoje stanowisko nieustępliwe w sprawie równości zbrojeń dla Niemiec utrudnił zawarcie paktu i dał Niemcom argument do odrzucenia propozycji.

„Times” twierdzi, że Wielka Brytania przyrzekła paktowi swoje poparcie, o ile będzie on wzajemny i będzie miał jako skutek ułatwienie akcji roz-

brojeniowej. Bez tych warunków brytyjskie poparcie przestaje być przeto aktualne.

„Proponowany pakt wschodni nigdy nie był sprawą, która wprost obchodziła W. Brytanię, ale dyplomacja angielska może wciąż jeszcze być z pożytkiem wykorzystana, aby utorować drogę dla ostatecznego osiągnięcia concylijacyjnego celu tej propozycji” — pisze dziennik.

Obraz, według którego wojska francuskie przekraczają terytorium niemieckie, aby pomóc Niemcom w obronie ich wschodnich granic przeciwko inwazji Sowietów, lub wojska sowieckie spieszą nad Ren, aby walczyć przeciwko Francji, musi istotnie w oczach Niemiec wydawać się nierealnym — oświadcza „Times”.

## 16-letni chłopiec utonął

w stawie przy ulicy Niciarnianej

Łódź, 12 września

Wczoraj wieczorem, powracający z pracy do domu robotnicy dokonali na ulicy Niciarnianej wstrząsającego odkrycia.

W stawie, znajdującym się w końcu ulicy Niciarnianej na Widzewie zauważyli oni jakąś nogę ludzką, wystającą z pod wody.

Zawiadomiono natychmiast policję i pogotowie miejskie.

Lekarz stwierdził zgon wskutek utonięcia. Topielcem okazał się 16-letni Bro-

niślaw Kleiberg, syn dozorca domu przy ulicy Niskiej 9.

Chłopiec wyszedł popołudniu z domu. Oświadczył ojcu, że jest mu strasznie gorąco i pragnie wykapać się w pobliskim stawie. Niestety z tej kąpieli już nie powrócił.

Narazie trudno stwierdzić, czy śmierć Kleiberga nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku, czy też chłopiec popełnił samobójstwo

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Energiczne dochodzenie prowadzi 9 komisariat P. P. (gr.)

## Projekt reformy ubezpieczeń opracują łódzkie organizacje pracownicze

(v) W dniu wczorajszym odbyło się międzyzwiązkowe zebranie delegatów 17 organizacji pracowników umysłowych z terenu m. Łodzi, poświęcone omówieniu zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych.

Na zebraniu wyłoniono specjalną komisję, która przeprowadzi ankietę wśród ubezpieczonych pracowników umysłowych o potrzebach reformy ustawy ubezpieczeniowej i kierunkach w jakich zmiany te mają zajść.

Po przeprowadzeniu ankiety, specjalna komisja opracuje własny projekt reformy ubezpieczeń, który będzie wyrazicielem dążeń wszystkich pracowników umysłowych m. Łodzi.

## Gwałtowny orkan nad Szwajcarią

Zurych, 12 września.

Nad Wschodnią i Południową Szwajcarią, w szczególności w okolicach górskich przeszła w poniedziałek w nocy katastrofalna nawałnica, która w wielu miejscowościach wyrządziła olbrzymie spustoszenia.

Gwałtowny orkan szalał na przestrzeni od kantonu Bern aż do jeziora Bodeńskiego, łamiąc słupy telegraficzne i drzewa, zrywając dachy z domów i waląc w gruzu mniejsze budynki oraz kominy fabryczne.

Straty materialne, wyrządzone przez katastrofę żywiołową, przekraczają milion franków szw. Zachodzi obawa, że zginęło również kilkanaście osób. Społodu przerwania komunikacji w wielu miejscach nie można było dotąd ustalić rozmiarów niebywałej klęski żywiołowej.

## Tragiczny wypadek robotnika w warsztatach samochodowych

Łódź, 12 września.

W warsztatach samochodowych firmy „DZ” przy ul. Piotrkowskiej 256 wędarczył się wczoraj niezwykle tragiczny wypadek.

Zatrudnony w warsztatach robotnik Antoni Kugiel (Jagiellońska 105 — Chojny) w czasie kręcenia korby samochodową, wskutek defektu został tak silnie ugodzony przy odbiciu się korby, iż odniósł złamanie obojczyka przy obfitym wylewie krwi. Ponadto lekarz Ubezpieczalni Społecznej stwierdził głęboką ranę ciętą lewego boku.

W stanie b. poważnym odwieziony został Kugiel do szpitala im. Prez. Mościckiego. (gr.)

## Pomoc dentystyczna dla młodzieży szkolnej zorganizowana przez magistrat

(v) Wydział zdrowotności magistratu m. Łodzi walcząc o podniesienie ogólnego stanu zdrowia młodzieży szkolnej, zwrócił baczną uwagę na rozpowszechnioną wśród młodzieży próchnicę zębów.

Dla skutecznego zwalczania tego zła, została w Łodzi powiększona ilość miejsc ambulatorjów dentystycznych, z pomocy których młodzież szkolna może bezpłatnie korzystać.



# Człowiek o stu twarzach

Lon Chaney był synem głuchoniemych rodziców i od dzieciństwa porozumiewał się z otoczeniem zapomocą gestów i mimiki. — Nikt nie znał prawdziwego oblicza

genjalnego odtwórcy niesamowitych postaci

Dnia 25 sierpnia minęły cztery lata od śmierci genjalnego aktora amerykańskiego Lon Chaney'a.

Wielki gwiazdor był synem głuchoniemych rodziców i kto wie, czy ta właśnie okoliczność nie wpłynęła na rozwój jego talentu mimicznego. Od dzieciństwa bowiem mógł się porozumiewać z nimi tylko

za pośrednictwem gestów i mimiki. Chaney rozpoczął swoją karierę jako tancerz w jednym z podrzędnych lokalii nowojorskich, później występował w teatrze, aż wreszcie odkrywając w sobie zdolności naśladowania rozmów najbardziej dziwnych i niesamowitych postaci przeniósł się do filmu. Pierwszy film Chaney'a był wyświetlany w 1920 roku p. t. „Upadek Szatana”. Znakomity artysta miał wtedy powierzona sobie rolę beznogiego kaleki. Jak opowiadał później, ćwiczył się on przez długi czas w chodzeniu na kolanach, gdyż nogi miał podgięte wtył i skrępowane kamiennymi paskami.

Złudzenie kalectwa było do tego stopnia zupełne, że wielu sądziło, iż rolę główną kreował beznogi artysta. Nie było to wcale łatwą rzeczą mieć skrępowane w ten sposób kończyny, gdyż krew przestawała krążyć w żyłach i artysta odczuwał straszliwe bóle. Przez cały czas nakręcania tego filmu był pod czujną obserwacją lekarską.

Lon Chaney zdobył sobie rozgłos w rolach potwornych, ułomnych i niesamowitych postaci, jak garbusek Quasimodo w „Dzwonniku z Notra Dame”, „Upiór w Operze”, „Ten, którego białą po twarzy”, „Idjota”, „Mandaryn Wu” i wiele innych.

Filmy jego budziły zazwyczaj dreszcz grozy i przerażenia.

W swych licznych kreacjach stwarzał zawsze typy tak różne od poprzed-

nych, że trudno było zorientować się, jakże jest prawdziwe oblicze genjalnego aktora. Słusznie też nadano mu przydomek

„człowieka o stu twarzach”. Na temat wyjątkowych zdolności charakterystyki Chaney'a krążyły w Hollywood zabawne anegdotki. Pewnego razu Buster Keaton, widząc jak Adolf Menjou chce rozdeptać nogą pajaka, który ukrył się gdzieś w kącie atelier, złapał go za rękę, wołając: „Ostrożnie, przyjacielu, przecież to może być ucharakteryzowany Lon Chaney!”

Znakomity gwiazdor w życiu prywatnym, którego widywaliśmy zawsze na

ekranie. Miał gołębie serce i bardzo łagodny charakter. Chętnie unikał rozgłosu, spędzając wszystkie wolne chwile na łonie rodziny.

Ostatni jego film — to „Lokomotywa Nr. 2329”. Podczas nagrywania końcowych scen, w chwili, gdy pędził wół cały spocony i zgrzany na swej lokomotywie, podczas szalejącej zawiei śnieżnej przelecił się i rozchorował na ostre zapalenie płuc.

W klinice nowojorskiej, dokąd przewieziono Chaney'a, próbowano wszelkimi środkami uratować życie wielkiego aktora. Niestety, wszelkie wysiłki okazały się daremne.

## Józefina Baker była dawniej... pomywaczka

Tajemnica powodzenia „czekoladowej Venus”

Aczkolwiek w Paryżu czekoladowe piękności wyszły już nieco z mody, niemniej jednak uroczy Józefina Baker — królowa music-hallu cieszy się nadal niebywałym powodzeniem. Jest ona pupilką stolicy nadsekwanskiej, która w swych uczuciach bywa podobno dość stała.

Józefina Baker albo, jak ją w Paryżu nazywają — Czarna Venus — nie jest bynajmniej lekkomyślna i doskonale potrafi wykorzystać „dobrą” koniunkturę. Jeden z lansujących ją dziennikarzy francuskich twierdzi, że piękna tancerka zarabia czterokrotnie więcej niż Mistinguett.

Czarna Venus jest bardzo skromna w życiu prywatnym i często rozmyśla o sztuce i... filozofii. Na plażach chodzi stale zapięta pod samą szyję. Choć na scenie widuje się ją prawie nago,

Czekoladowa tancerka nie zawsze cieszy się powodzeniem. Przed kilku laty, zanim ją poznał Paryż mieszkała ona w Chicago, żyjąc mniej niż skromnie. Pracowała wtedy w zupełnie innej dziedzinie, nie mającej nic wspólnego ze sztuką choreograficzną i artystycznym. Józefina Baker była wtedy... pomywaczka w jednym z drugorzędnych hotelików chicagowskich, przyczem chętnie najmowała się do szorowania schodów, jako do zajęcia bardziej intrygującego.

Specjalnie podkreśla się, że Józefina jest oszczędna, we Francji bowiem — tym kraju małych rentjerów, jest to mile widziane.

Wężowo zgrabna o nieco zbyt długim przedramieniu nie lubi sztuki nowoczesnej, natomiast niewiele ma do powiedzenia o sztuce dawnej! Jeżeli

## WOLNA TRYBUNA

### Serce ludzkie nie jest zabawką

„MALENKA” z KIELC. Droga Pani, proszę tylko swego „na złość” nie posuwać zbyt daleko i w tym stanie niepewności własnych uczuć nie wiązać się żadnymi decydującymi przyrzeczeniami. Powinna Pani postarać się zobaczyć z tamtym Panem i z zachowania jego wyniosłości, czy uczucie, którem Panią obdarza jest tylko zwykłą sympatią, czy czemś więcej. — Niech Pani nie unieszczęśliwia człowieka tylko dlatego, że czyjeś zagadkowe postępowanie boli Panią i drażni. Tego nie wolno Pani czynić, gdyż serce ludzkie nie jest zabawką, którą można bez wielkiego uszczerbku — zepsuć. Pani sama wie po sobie, jak bardzo to nieprzyjemnie gdy niema się pewności cudzego uczucia i niewiadomo jak postąpić w wielu wypadkach. Zna jomy Pani, a właściwie narzeczony jest tak samo nieszczęśliwy z powodu Pani, jak i jego narzeczona. Niech się Pani nie spieszy do małżeństwa. Jest Pani przecież jeszcze taka młoda. Że ma Pani czas na związanie się na całe życie, bez możności naprawy ewentualnego błędu. Są mężczyźni, dla których dziedzina ich przeżyć jest czemś tak bardzo osobistym, że nie zdradzają się z nią nawet przed osobą zainteresowaną. Mężczyźni tacy nigdy nie powiedzą słowa „kocham” i nigdy nie okażą swego cierpienia, chociażby obiekt ich uczucia, sprawił im ogromny ból. Takie są już usposobienia niektórych ludzi i dlatego musi Pani sama zorientować się, czy, czy znajomy Pani nie należy również do tej kategorii mężczyzn. Niech Pani pojedzie do miasta, w którym przebywa jej znajomy, a gdzie, dzięki odpowiednim warunkom, może Pani przebywać nawet przez dłuższy czas. Niech Pani obserwuje swego znajomego, jego ustosunkowanie się do innych kobiet i t. d. Z oczu wyczytać można więcej, aniżeli mówić nie raz usta. Niech Pani jednak nie mówi nic o tem że jest Pani zaręczona, gdyż fakt ten utrudnił Pani bezpośrednią obserwację, lub jeżeli miało to już miejsce, niech się Pani przyzna do swych prawdziwych uczuć. Szkoda bowiem, aby wskutek pośpiechu, miała Pani popełnić omyłkę i skazać aż trzy osoby na cierpienia.

jednak tego potrzeba impresarjowi, jej umiła się postarać, by Czarna Venus oświetliła świat paradoksalni o sztuce, którychby jej pozazdrościł niejeden myśliciel.

## CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kochaj mnie zawsze” i innych

### STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykle wrażenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy. Wreszcie spotkała go znowu.

### ROZDZIAŁ DZIESIĄTY. Smutek przedwiośnia

Tegoroczna wiosna była niesfychalnie wczesna.

Ciepłe promienie słońca stopiwszy ostatnie strzepy śniegu — rozłocili świat i ludzkie dusze.

Tego dnia pracował Roman w fabryce do godziny trzeciej. Joanna, śpiesząc na spotkanie z nim, miała przedziwnie rozjaśnione oczy. Wiosna i miłość dawały jej skrzydeł.

Na rogu ulicy ujrzała dziewczynkę, sprzedającą pierwsze przylaszczki. Kupiła mały bukietek — szczęśliwa, że będzie mogła sprawić narzeczonemu niespodziankę.

Ale cała radość dziewczyny znikła, kiedy Roman, przywitawszy się z nią, powiedział krótko:

— Będę musiał wyjechać na parę tygodni.

Wyciągnięta ku Romanowi dziewczęca dłoń, trzymająca bukietek kwiatów, opadła. Promienie słońca wiosennego straciły nagle dla Joanny swoją złocistość, a radość chwili swój sens.

— Jak to? wyjeżdżasz? — zawtała patrząc na Romana swojemi wielkimi,

tak bardzo teraz posmutniałemi oczyma.

Prawie z ożywieniem opowiedział jej Roman o niespodziance, jaka go dziś spotkała.

Właściciel fabryki, w której pracował postanowił zastąpić stare zużyte maszyny nowymi. W tym też celu wysłał do Anglii inżyniera fabrycznego i jednego z mechaników, którzyby na miejscu zapoznali się z wybranymi maszynami, ażeby móc je potem, po przywiezieniu do kraju, należycie zmontować i puścić w ruch.

Z mechaników wybrała dyrekcja do tej misji Romana, ponieważ chłopak ten ceniony był ze swojej pracowitości i zdolności. A pozatem tak się złożyło, że jako syn reemigranta z Ameryki znał kilkadziesiąt słów po angielsku, co ułatwić mu miało pobyt zagranicą.

— Wyjazd ten zrobi mi doskonale — kończył Roman. — Zobaczę trochę świata, a przedewszystkiem pogłębim swoje fachowe wiadomości.

Joanna spoglądała na niego coraz to smutniej.

— A nie myślisz o tem, że będziemy się musieli rozstać na kilka tygodni?... Kocham cię tak bardzo, że sama myśl, że mogłabym cię nie widzieć parę dni, wydaje mi się wręcz nie do zniesienia... A tu w grę wchodzi przecież nie dni, ale całe tygodnie!

Błagalnie spojrzała na niego.

— A gdybym poprosiła cię to, ażebyś nie wyjeżdżał?

Ale Roman potrząsnął głową:

— Nie wolno mi poddawać się słabości! Naturalnie, że i mnie zasmuca bardzo myśl o naszej rozłące, bo przecież wiesz, jak szczerze cię kocham. Lecz właśnie w imię naszej miłości postąpić muszę po męsku i stłumiwszy w sobie wszelkie tęsknoty i rozterki wyjechać.

— Wyjechać w imię naszej miłości?

— Tak jest — z naciskiem powtórzył Roman. — Przestań myśleć kategorjami kobiety, a ujmij sprawę tę na trzeźwo. Czy nie rozumiesz, że pobyt zagranicą — powiększywszy moje doświadczenie i wiedzę fachową — pozwoli mi potem otrzymać lepsze stanowisko niż to, które mam obecnie i... pewnością otrzymam wówczas wyższą płacę, a wtedy spełnić się będą mogły nasze najgorętsze pragnienia — będziemy mogli pobrać się i założyć swój własny dom... Czyż więc, mając takie perspektywy, nie warto jest potęknąć nawet i pocierpieć przez kilka tygodni, wierząc w to, że za każdy przemęczony dzień odpłaci nam przyszłość jednym rokiem szczęścia?...

Roman mówił trzeźwo i logicznie: musiała mu to przyznać Joanna. Lecz cóż — uśmiech jej zgasł i oczy pozostały smutne, aczkolwiek Roman tak popołudnia tego, jak i następne dni, jakie dzieliły go od wyjazdu, był dla niej uprzedzając dobry i troskliwy.

Nareszcie nadszedł ostateczny dzień wyjazdu Romana. Pociąg jego odchodził wieczorem. Młody mechanik, który, załatwiwszy już wszelkie formalności, miał cały dzień ten wolny, ofiarował go Joannie.

Korzystając z przepięknej pogody, raz jeszcze jeden udali się za miasto.

Po kwadransach włóczęgi doszli do lasu i odszukali w nim kącik, gdzie przebyli z sobą tyle dobrych i niezapomnianych chwil.

Pusto tu jeszcze było i prawie smutno. Gałęzie drzew stały nagie, podszycie lasu żółciło się zwiedlelmi liśćmi.

Tylko tu i tam wychylał nieśmiało głowę wdzięczny pierwiosnek.

— Smutno tu teraz — mówił Roman, wyczuwając melancholiję Joanny. — Lecz minie parę tygodni, a znowu rozkwicę się tutaj bujna zieloność, a las napelni się śpiewem ptaków i brzękiem pszczoł. Powrócimy tu wówczas znowu. Wszystkie nasze tęsknoty i smutki rozłąki pozostaną już wtedy za nami. Spotkamy się szczęśliwi, ażeby nie rozstać się z sobą już nigdy więcej!

Te same prawie słowa powtarzał kilka godzin potem, stojąc wraz z Joanną na peronie.

Pociąg, który miał odwieźć w świat Romana, szkykował się do biegu.

— Wsiadać, wsiadać, — wołali konduktorzy.

Raz jeszcze jeden chwycił Roman Joannę w objęcia. Na ustach poczuł słodycz jej pożegnalnych pocałunków i gorzkość łez. Prawie przemocą wyrwał się z jej ramion i wskoczył do wagonu.

Jeszcze z okna wagonu wyrzała twarz Romana. Jeszcze czas jakiś biegała się jego chusteczka, która dawała ostatnie znaki pożegnalne Joannie, aż wreszcie wszystko to znikło i długi wąż wagonów, błyszcząc czerwonymi światłami, zniknął w oddali.

W sercu Joanny zapanowała straszliwa pustka, a potem rozpacz.

— I pomyśleć, że zobaczysz się dopiero za kilka tygodni! — myślała, niby błędna, wychodząc z dworca.

Jakiś elegancki goguś na widok pięknej, zasmuczonej dziewczyny uśmiechnął się do niej żalotnie.

— Uroczę oczy pani nie są stworzone po to, ażeby płakały! Czy wolno mi będzie dopomóc pani w pozbyciu się melancholij?...

Ale dziewczyna, nie dostrzegając nawet jego reweransów i nie słysząc zaproszeń, przeszła obok niego głucha i ślepa. Za nią zaś, niby żalobny welon snuł się żalotny refrain:

Romek wyjechał!

(Dalszy ciąg jutro)



Polityka

Lotnicy

Wyników lotu challengeowego oczekuje z napięciem nie tylko świat lotniczy i sportowy, ale i całe polskie społeczeństwo. W chwili kiedy piszemy te słowa, nic pewnego jeszcze o rezultatach powiędzić się nie da, ale dwie rzeczy są z pewnością wiadome:

1) próby techniczne samolotów polskich dały wyniki doskonałe i pod względem sprawności technicznej samoloty polskiej produkcji stoją na pierwszym miejscu;

2) lotnicy polscy mają wysmienite kwalifikacje, w każdym razie nie gorsze od ich kolegów niemieckich, czeskich i włoskich, a są częściowo nawet i lepsze.

Stuszenie zauważył w rozmowie ze współpracownikiem „Expressu” jeden z wybitnych fachowców lotniczych, że sam Challenge, jako taki — to loteria. Ale każda poszczególna próba i każda poszczególna nota kwalifikacyjna loteria nie jest.

Z Warszawy do Afryki Półn. i z Afryki Półn. do Warszawy jest bardzo daleko, ale milion razy dalej jest od punktu wyjścia, skąd wystartowała Polska dwadzieścia lat temu, aż do chwili obecnej.

Dwa dziesięć lat temu Polska, jako pojęcie terytorialno-polityczne, nie istniała, chyba w odległej historii. Inaczej mówiąc, wyszliśmy z punktu, który nazywa się z e r e m.

Dziesięć lat temu Polska była już państwem niepodległym, ale właśnie wtedy nazywano nas „Saisonaat” (Państwem sezonowym). Niemcy, a za nimi niektórzy inni wrogowie i przyjaciele obliczali tylko czas, kiedy to wszystko upadnie. I nie upadło, ale... podniosło się.

I leci wzwyż z taką szybkością, z jaką dzisiaj pędzą lotnicy challengeowi w polskich barwach.

Jeżeli przed wiekami synna była skrzydlata husarja polska — kwiat kawalerji europejskiej, to niechaj dzisiaj zasłynie tak samo lotnictwo, które jest przecież niezmiernie, jak tylko zespoleniem talentów i pracy technicznej z rycerską fantazją i brawurą. A tego Połisce nie brak!

Skróty telegraficzne

— Lotnicy polscy w dalszym ciągu prowadzą. Na pierwszym miejscu jest Płonczyński. Bajon, który stracił kilka punktów i znalazł się na szóstym miejscu, obecnie poprawił swą szybkość przeciętną i jest już na trzecim miejscu.

— W Kanadzie policja wykryła sprzyśszenie na premiera kanadyjskiego Bennetta. Zamachowcy chcieli porwać go, by następnie zażądać okupu. Wiele osób aresztowano.

— W Ameryce dokonano ważnego odkrycia naukowego. Zdołano wyodrębnić nowy pierwiastek promieniotwórczy, podobny do radu. Koszt jednego grama nowego pierwiastka, którego nazwano „Actinium”, wynosi milion dolarów.

— W San Sebastian (Hiszpanja) dokonano zamachu na dyrektora policji. Nieznani sprawcy strzelili doń z tyłu, kładąc go trupem na miejscu. Wkrótce potem ta sama banda zamordowała pewnego pracownika hotelowego. Sprawców zabójstwa nie ujęto.

— Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym w Ameryce uległa lekkiej poprawie. — W 28 fabrykach robotnicy wznowili pracę.

Bezpłatne szczepienie ochronne przeciwko dyfterytowi

Łódź, 12 września.

(v) W związku ze wzrostem zachorowań na błonicę, wydział zdrowotności magistratu miasta Łodzi przypomina, że szczepienia ochronne przeciwko dyfterytowi, dokonywane są bezpłatnie we wszystkich miejskich punktach sanitarnych.

Właścicielka domu schadzek skazana na 6 miesięcy więzienia

Łódź, 12 września.

(k). — Jak już podawaliśmy, wczoraj przed sądem Okręgowym toczyła się sprawa Sury Kępolowicz, oskarżonej o ułatwianie nieletnim, nierządu w chęci zysku oraz o ułatwianie nierządu kilku innym kobietom kontrolnym i czerpanie z tego zysku.

Ze względu na drastyczne tło sprawy, sąd wykluczył jawność.

Właścicielka domu schadzek została skazana na 6 miesięcy więzienia

Dola robotników budowlanych

Ciężka praca niskie płace. — Wielka konkurencja. — Rzeczy o których się nie pisze. — Pijaństwo jako plaga robotników budowlanych

Łódź, 12 września.

(kk) Wrzesień — jesień. Skończą się ciepłe dni, spadnie pierwszy śnieg... Zamrze wielki dział pracy robót sezonowych: przy kanalizacji, wodociągach, drogach, a przedewszystkiem skończy się praca na budowlach.

Budowli, choć rząd robił wszystko aby sezon wypadł mocno, nie było wiele.

Zwykły robotnik budowlany zarabia dziś

3 ZŁOTE DZIENNIE.

Nazywa się, że pracuje osiem godzin. Majster, który chce aby szedł interes goni robotników, ile wlezie. Za trzy złote dziennie przedłuża się pracę do późnego wieczora. Naturalnie za „godziny” się nie płaci. Konkurencja jest wiel-

ka. Jeśli nie „urwie” na robotniku i materiałach — doloży do roboty...

Solidność takiej roboty musi być zachwiana. Zamiast materiałów lepszych, daje się najgorsze.

Stosunkowo dobrze mają jeszcze murarze, ale i oni są różnie opłacani. W każdym razie nie dadzą sobie takiej krzywdy robić, jak robotnicy od lasowania wapna.

Pomimo tak niskich zarobków i ciężkiej pracy niezawsze majster wypłaca zarobione pieniądze. Jest jeszcze teraz wielu robotników, którym się należą pieniądze jeszcze z zeszłego roku. Należy się im... Jeśli robotnik pójdzie do inspektora pracy to nietylko nie dostanie pieniędzy, lecz z pewnością straci pracę...

400 robotników budowlanych porzuciło pracę

Zatarg z przedsiębiorcami zamiejscowymi

Łódź, 12 września.

(v) Przed kilku dniami donosiliśmy o zatargu jaki powstał pomiędzy robotnikami budowlanymi, a firmami zamiejscowymi, które prowadzą większe roboty budowlane na Chojnach, otrzymywane drogą przetargu. Firmy zamiejscowe nie stosowały się do cennika płac, obowiązującego w Łodzi i samowolnie zmniejszyły stawki płac robotniczych.

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja delegatów robotników i kierowników poszczególnych firm, pod przewodnictwem

okręgowego Inspektora Pracy, p. inż. Wyrzykowskiego. Konferencja nie dała pozytywnych wyników. Kierownicy firm zgodzili się wprowadzić na minimalne podwyższenie stawek, ale nie chcą się w dalszym ciągu zastosować do obowiązującego w Łodzi cennika. Mimo wysiłków p. Inspektora Pracy, nie doszło do ugody.

Konferencja zakończyła się o godzinie 2 po południu, a o godzinie 4 wszyscy robotnicy solidarnie porzucili pracę. Strajkuje ok. 400 robotników.

Choć czasy są ciężkie i ludzie o pracę się modlą, zdarzają się wypadki, że ktoś zemdleje przy pracy z wyczerpania.

Nie przyjeżdża wtedy żadna karetka pogotowia, nie pisze o tem żadna gazeta, nie podaje tego żadna statystyka. — Przecież nikogo nie zabiło, nie poraniło, a zresztą robotnik budowlany często nie jest ubezpieczony, tam gdzie należy... Zemdlonego robotnika z nadmiaru pracy i z powodu lichego odżywiania (odżywianie za 3 złote na dzień i jeszcze nie wypłacone) ratuje się własnymi siłami... Robotnik powraca do przytomności i staje znowu do ciężkiej pracy... Jeśli tego nie zrobi... dziesięciu innych zastąpi go.

Ciężki stan rodziny robotnika dodaje mu sił. Robotnik zaciska pięści, bierze się w kupę i wytrzymuje...

Jak zawsze tam, gdzie nędza największa, wśród budowlarzy szerzy się w sposób zastraszający alkoholizm. Można śmiało powiedzieć, że połowa zarobków niejednego robotnika wędruje do szynku... Jeśli majster wypłaca — robotnik przychodzi do domu pod dobrą datą. Jeśli wraca trzeźwy — majster nie wypłacił. A w domu czeka żona i dzieci. Dramat robotników budowlanych nie kończy się nigdy: bezrobocie, wyzysk, praca ponad siły, wódka i nędza — oto podstawy, na których opiera się ich życie.

SYN OKRADAŁ OJCA

z fabryki pończoch wynosił systematycznie przedzę. — Młodociany złodziej wraz z kolegami zasiadł na ławie oskarżonych

Łódź, 12 września.

(k) W fabryce pończoch w Aleksandrowie przy ul. Łęczyckiej 19 dokonywano niezwykle śmiałych kradzieży. Właściciel fabryki, Matys Przedborski, od dłuższego czasu zwrócił uwagę, że przedzę, przeznaczona do wyboru pończoch wyczerpuje się w niezwykle szybki sposób i że giną w znacznej ilości wyprodukowane pończochy.

Przedborski doszedł do przekonania, że na terenie fabryki działa jakaś dobrze zorganizowana szajka złodziei, lecz mimo usilnych starań nie udało się wpaść na ślad kradzieży.

W połowie maja r. ub. jeden z pracowników firmy zauważył, że syn właściciela fabryki, 16-letni Chil wziął ze składu 5 paczek przedży, a do fabryki przyniósł tylko 3 paczki. Gdy chłopca spytano, gdzie się podziały brakujące paczki przedży, dał wymijającą odpowiedź i tego samego dnia znikł nagłe z domu.

Bezpośrednio po ucieczce syna Matys Przedborski skonstatował brak złotego pierścionka z brylantem. Tajemnicze zniknięcie syna nasunęło przypuszczenie, że to on był właśnie owym nieuchwytnym sprawcą kradzieży, który

od przeszło roku grasował na terenie pończoszarni.

Właściciel fabryki udał się niezwłocznie do urzędu śledczego w Łodzi i złożył zameldowanie o kradzieży przedży, pończoch i pierścionka, oskarżając swego 16-letniego syna i wskazując na niego jako na sprawcę tych przestępstw.

Za zbiegłym chłopcem wszczęto energiczne poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. W dniu 2 czerwca r. ub. Chil Przedborski został ujęty w Łodzi, gdzie ukrywał się przeszło tydzień.

Badany w policji zeznał, że od roku kradł przedzę i pończochy z fabryki ojca i że do kradzieży namawiali go jego koledzy niejaki Cycanowicz i Handelsman, zamieszkałi również w Aleksandrowie.

Pieniądże, otrzymane ze sprzedaży skradzionych rzeczy szły na hulanki. Chil Przedborski płacił w lokalach ze wszelkie rozrywki swych kolegów i sam również bawił się i wydawał na to wiele pieniędzy. Bizuterję skradł, bo potrzebował pieniędzy na wyjazd do Łodzi. Pod czas rewizji, dokonanej w mieszkaniu Handelsmana znaleziono znaczną ilość skradzionych pończoch, które — jak wykazało dochodzenie — pochodziły z fabryki Przedborskiego. Skradziony towar znaleziono również w mieszkaniu Cycanowicza.

W dniu dzisiejszym wszyscy oskarżeni w liczbie 7 osób zasiadli na ławie podsądnych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie ze względu na młodociany wiek oskarżonych oraz, że poszkodowanym przez Chila Przedborskiego jest jego własny ojciec, który nie zrzekł się oskarżenia.

Sezon... kradzieży futer

Jak „pracują” złodzieje futrzani. — Nie wywieszać futer na balkon

Łódź, 12 września.

Niema dnia, by do komisariatu policji nie wpływały meldunki o kradzieżach futer. Futra męskie i damskie, drogie i tanie... giną bez wieści.

Rok rocznie, na wiosnę i w jesieni odbywa się specjalny połów na futra. Wiosną — podczas trzepania i zasypywania naftaliną, jesienią — w chwili wydobycia ich dla użytku.

Ludność kolosalnie ułatwia złodziejom, trudniącym się wyłącznie kradzieżą futer, gdyż niemal zawsze wywieszają je na balkonach. Specjaliści-futrzarze mają w tym celu spreparowane składowane drążki, zakończone haczykiem i, korzystając z nieuwagi domowników, w ciągu kilku sekund są w posiadaniu drogocennego futra.

Czasami, gdy balkon zamknięty jest na klucz, a dostęp z okna klatki schodowej jest utrudniony lub uniemożliwiony,

dostają się złodzieje za pomocą podrobionego klucza na balkon i nim zdoła się ktokolwiek zorientować w sytuacji, przepadają wraz z futrem jak kamfora.

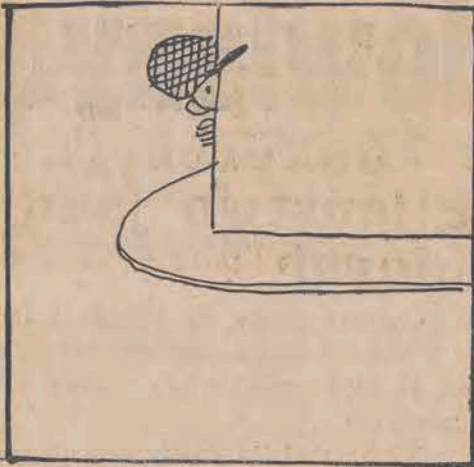
Jakie są dalsze koleje skradzionych futer:

Na to pytanie otrzymaliśmy cenne informacje od osoby absolutnie w tej materji miarodajnej:

W mieście naszym istnieją świetnie zorganizowane pracownie kuśnierskie, należące do paserów - futrzarzy, gdzie po upływie kilku godzin każde futro jest tak przerobione, że sam właściciel, oglądający swą własność w żadnym niemal wypadku futra swego poznać nie może. Wierzch jest inny i podszewka nie ta sama. Niejednokrotnie już ostrzegaliśmy lekkomyślnych obywateli naszego miasta, by zwracali baczniejszą uwagę na wietrzenie okrycia. Teraz właśnie nadchodzi sezon... (gr).



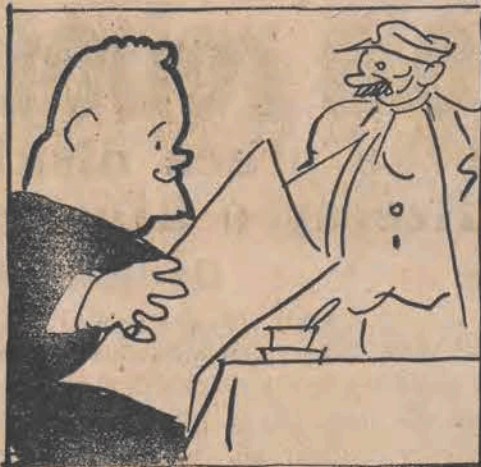
# Kubuś-defektyw i jego pies Medor.



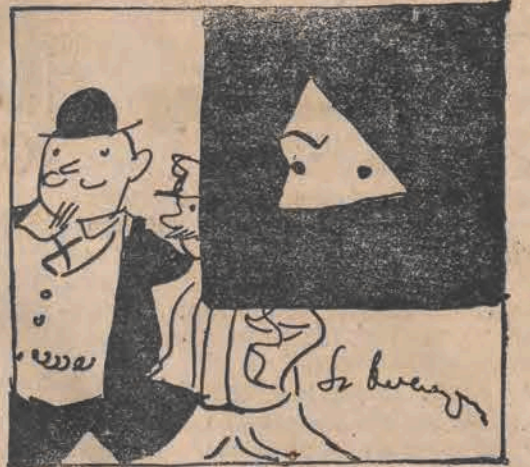
Gdy z wywiadów wyszły nici  
I gdy na nic poszła praca,  
Kubuś śledzi fabrykanta,  
Co do domu późno wraca.



Boston chyba nie przypuszcza,  
Że szpieguje ktoś go mądrze,  
Miał Kubusia za turystę,  
Skądże wiedzieć mógł więc? Skądże!



Potem wstąpił do kawiarni,  
Przy stoliku śiadł i czyta...  
Kubuś musiał się omylić  
— Widać randkę ma i kwita!



Ze spotkanie miał — to pewne,  
Lecz nie z damą a z palacem,  
Pracownikiem firmy Królów,  
Z którym wyszedł wnet cichaczem...  
(dalszy ciąg jutro).

## Tabela wygranych

W związku z odbywaniem się ciągłym Loterii państwowej ukazuje się obecnie o godzinie 3-ej drugie wydanie „Expressu”, zawierające pełną tabelę wygranych Loterii wraz ze stawkami z dnia bieżącego. Na tę inowację zwracamy uwagę Czytelników naszych, pragnących sprawdzić jaknajprędzej, czy los nie został im jakiejś wygranej...

### Dyzjura aptek

Nocy dzisiejszej dyzjurują następujące apteki:  
A. Potasza — Plac Kościelny 10, A. Charemzy — Pomorska 12, E. Müllera — Piotrkowska 46, M. Epszajna — Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego — Przejazd 59, G. Antoniewicza — Pabjanicka Nr. 50.

## Hallo! Tu radio!

ŚRODA, 12 września 1934 r.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”.  
6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.59—7.08: Gimnastyka. 7.08—7.15: Muzyka — płyty. 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka — płyty. 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości o eksporcie polskim. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Muzyka popularna w wyk. zespołu Adama Hermana. (Tr. z Krakowa). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Słynni śpiewacy rosyjscy — płyty. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.00: Fragment teatralny. 16.00—16.45: Muzyka lekka. 16.45—17.00: Transmisja ze Lwowa opowiadania

dr. Karola Kleina p. t. „Leszek, Paryż i Czarny Kot”.  
17.00—17.25: Recital śpiewaczy Liljany Zamorskiej.  
17.25—17.35: Pogadanka dla kobiet p. t. „Nowe drogi opieki społecznej nad matką i dzieckiem” — wygl. Marja Czapska.  
17.35—17.50: Tańce symfoniczne — płyty.  
18.00—18.10: Muzyka (płyty).  
18.10—18.15: Repertuar teatrów.  
18.15—18.45: Recital skrzypc. W. Popowskiego.  
18.45—19.00: Odczyt gospodarczy p. t. „Błękitny kwiat kryzysu” — wygl. red. Mieczysław Kołtoński.  
19.00—19.20: Muzyka lekka z rest. „Gastronomia”.  
19.20—19.30: Pogadanka aktualna.  
19.30—19.45: D. c. muz. lekkiej z rest. „Gastronomia”.  
19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień na-

stępny.  
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.  
20.00—20.45: Muzyka lekka.  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”.  
21.00—21.30: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego.  
21.30—21.40: Muzyka — płyty.  
21.40—22.00: Recital śpiewaczy Józefa Wolińskiego — Tr. z Poznania.  
22.00—22.15: Koncert reklamowy.  
22.15—23.00: Muzyka tan. z danc. „Adria”.  
23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.  
23.05—23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
23.10—23.30: D. c. muzyki z danc. „Adria”.  
**DZIŚ SŁUCHAMY:**  
15.30. LONDYN (National Programme). Koncert symfoniczny.  
20.00. WIEN. Akademia uroczysta pośw. pamięci Marcusa v. Aviano i dr. Engelberta Dolfusa.

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych  
skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.  
**CENY LECZNICOWE.**

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3—7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telefon. 121-23

PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1, tel. 205-38**  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Porada 3 złote.**

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Potrzkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.  
**CENY LECZNICOWE**

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 10—12.

**LECZNICA**  
**Piotrkowska 294**  
naprzeciw przystanku tramwał dojazdowych.  
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
PRZYJMĄ LOKALNOŚĆ SPECJALISTYCZNYCH CHOROBYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY.  
**Porada 3 złote.**  
tel. 122-89.

DR. MED.  
**P. Kotok**  
CHOR. WEWNĘTRZNE  
**Zeromskiego 44.**  
tel. 114-25  
**POWRÓCIŁ.**  
Przyjmuje od 5—7 pp.

ORYGINALNE PROSZKI  
„MIGRENO-MERYOSIN”  
z KOGUTKIEM  
FAKTYCZNY ŚRODKIEM  
KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA,  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW  
ZEZN. FARR. KOGUTKIEM  
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU  
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11—2, 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1  
**Ceny lecznicowe.**

Dr. MED.  
**M. Jakobson**  
CHIRURG  
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA  
(zlamania kości i zwichnięcia)  
**D-ra Sterlinga 22**  
(N. Targowa), tel. 174-42  
**POWRÓCIŁ.**

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.  
W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.  
**Wiktor Miller**  
Choroby wewnętrzne  
spec. reumatyzm i artretyzm.  
**POWRÓCIŁ.**  
**Al. Kościuszki 13**  
tel. 146-11.

**CHOROZY** na ruptury,  
skrzywienie kręgosłupa i  
różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)  
tel. 221-77  
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.  
Ogłaszam publicznie, że od wielu lat cierpiełem na bardzo wielką, ciężką, zastarzałą obustronną rupturę, którą usunął dopiero W. P. Dyr. J. Rapaport, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10, sławny specjalista ortop. przez założenie mi specjalnego francuskiego gumowego patentowanego bandaża. Czuje się bardzo dobrze, mogę chodzić i pracować, za co składam Mu serdeczne „Bóg zapłać” i polecam tego wybitnego specjalistę innym chorym na rupturę.  
(—) RASZKOWSKI ADOLF,  
Łódź, ul. Biskupa Bandurskiego 17 (dawnej Annv).

Dr.  
**W. BALICKA**  
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3  
i od 7 do 8-ej.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spec. chor. skórnych i wenerycznych  
(porady seksualne)  
**Andrzeja 5,** telef. 159-40  
**POWRÓCIŁ**  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.  
w niedziele i święta od 9—1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Akselrad**  
chor. wewnętrzne  
**Powróżił**  
**Nawrot 39, tel. 186-22**

**Dr. IZOSIMOW**  
CHOR. WEWNĘTRZNE  
**Al. Kościuszki 13**  
tel. 170-48  
przyjmuje od 4—6  
**CENY LECZNICOWE.**

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32.** Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.  
W niedz. i święta od 9—12 w pol.

Dr. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10—12 wpol

DOKTOR  
**Z. Henrykowski**  
Chor. skórne, weneryczne i płciowe  
przeprowadził się na ul.  
**Piotrkowską 86** tel. 143-63  
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz.,  
w niedz. i święta od 9—1 popoł. dla  
pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA  
**WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Została przeniesiona na ul.  
**Zielona 2, tel. 189-33**  
od 9 rano — 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**  
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieciarz  
lekarz od 11—1 i od 3—4.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
**POWRÓCIŁ.**  
Mieszka obecnie  
**Kilińskiego 113**  
**(NAWROT 41) Telefon 155-77**

DOKTOR  
**DOROTA LEWY**  
CHOROBY PŁUC  
(prześwietlenia Roentgenem  
na miejscu)  
przeprowadziła się na ul.  
**Narutowicza 30**  
tel. 214-75.  
przyjmuje od 5—7 po poł.

**FALALEUM**  
Jedynie praktyczny, oszczędny chodnik  
w cenie 50 gr. za 1 metr. 100 cm.  
szerokości, do nabycia wszędzie.  
PANIENKI na kilka godzin dziennie do  
półrocznego dziecka poszukuje. Dzwoni  
tel. 22-225.  
OKRETKACZKA szyjąca na maszynie  
okretek może się zgłosić Klein, Piotrkowska 131. 12

KRAWCOWE potrzebne do szycia far-  
tuchów i koszul męskich. Zgłaszać się  
w firmie S. Hajek, Piotrkowska 181,  
II brama, II p. 12  
DROBNE ogłoszenia w „Republice”,  
sa najlepszym i najtańszym środkiem  
zatkania zainteresowanych, stron.  
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-  
lokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub  
pojedynczy pokój. 3) sprzedać nieru-  
chomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek  
okazyjnie. 5) dostać posadę. 6)  
wyszukać pracownika — niechaj po-  
da drobne ogłoszenie do „Republiki”.



Napisał:

Jan Aleksander

Kalra

# Djablica

Sensacyjny

romans

współczesny

25

## STRZESZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkanka stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podjęcie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami, zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisł kurczowce w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naprótno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pieszczotliwie „Tadem“ i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią“. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wpróżdy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu... Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany do redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nęcać i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero“ fortancerkę Irnę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, opiekunem Irny jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wylapać z rąk Justy wygraną miljon. W tym celu każe Irnie odszukać Świdelskiego i sprowadzić swego przystołego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszek Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe“.

Pewnego dnia przed wieczorem do mieszkania Justy przybywa gońiec z listem, zaadresowanym do niejkiej Irny Bielczarek. Okazuje się, że gońiec szuka już od dłuższego czasu adresatki, dla której jest posada w biurze „Arbos“, lecz nie może jej znaleźć.

Justa uczyła się tej zjawiennej myśli... Jeżeli Bielczarkówny nie mogła znaleźć, to może jej dadzą tę posadę? Od gońca dowiedziała się, gdzie mieści się to biuro i natychmiast tam się udała...

Tymczasem biuro „Arbos“ wcale nie istnieje, lecz zostało umyślnie otworzone przez Emila i jego siostrzeńca Harrego, by zwabić doń Justę.

Oferta jej została oczywiście przyjęta i Justa otrzymała „posadę“ biuralistki w fikcyjnym biurze.

Emil tymczasem nie próżnuje. Wysłał dwóch drabów, którzy mieli wykraść z mieszkania hrabiego los loteryjny, ale obydwaj wrócili bez losu.

Emil jest wściekły z tego powodu. Wezwał Harrego i razem obradował nad wytworzoną sytuacją. W końcu Emil postanawia wysłać do hrabiego list.

W liście tym proponował hrabiemu dobrowolne zwrócenie losu loteryjnego, za co otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Jeżeli zaś losu nie odda, niechaj wie, że grozi mu śmierć...

Następnego dnia, gdy hrabia wychodził z domu, rozległ się nagły suchy trzask.

Hrabia zbliżył i przystanął. Zdał kapelusze. Z boku ujrzał mały, okrągły otwór...

— Psiakrew... — mruknął — Gdyby wycelował o centymetr niżej — leżałbym już na ziemi. Tymczasem Justa pracowała nadal niezamordowana w biurze „Arbos“.

W tej chwili właśnie odłożyła pióro. Przed nią, na stole piętrzył się stos kopert.

W tej chwili otworzyły się drzwi sąsiedniego gabinetu i na progu stanął Harry gotów do wyjścia.

— Odchodzę teraz, proszę pani... — rzekł urzędowym tonem. — Wróć dopiero pewnie przed wieczorem... Zechce pani przepisać na maszynie listy, jakie podyktowałem... Dowiedzenia...

Harry wyszedł. Justa zabrała się za robotę. Była godzina dwunasta. Jeszcze mogła pracować całą godzinę do obiadu.

Była zadowolona ze swego losu. Po chłaniała ją ta nowa praca i imponowała zarazem.

Była przecież biuralistką!... Nauczyła się już pisania na maszynie i załatwiała całą korespondencję biurową. Zarabiała nieźle, mieszkała przyzwoicie w skromnym, lecz czystym pokoju na piętrze, a nie w piwnicy i co najważniejsze — mogła utrzymywać Kazika na wsi, gdzie małe wracał powoli do zdrowia.

Co niedzielę wyjeżdżała do niego i była z nim przez cały dzień. Dzieciak

rozwickała się znakomicie i piękniała z dnia na dzień. Trudno było jej rozstawać się z synkiem, ale trudno — obowiązek wzywał...

Jedyną smutną plamą na horyzoncie jej życia był brak Tada. Nie widziała go w dalszym ciągu. Nie dawał znaku życia. Nawet Pieczarek już nie przychodził. Może był zajęty, a może nnie mógł jej znaleźć?... Wprawdzie zostawiła u Jakubowej swój nowy adres, ale Tad pewnie nie chciał się nikomu pokazywać... Nowy adres musiała również podać w Urzędzie Śledczym, dokąd ją ciągle jeszcze wzywano w sprawie zabójstwa jej męża...

Tak rozmyślając, zerknęła w bok i wzrok jej padł na jakiś papier, leżący przy drzwiach wejściowych. Podniosła: — była to koperta z listem, który wypadł prawdopodobnie Harrentu z kieszeni, gdy wychodził.

Mimowoli spojrzęła na adres: — Do firmy „Arbos“... Poufne... Na ręce dyrektora...

Koperta była otwarta... List wysłiznął się...

Justa spojrzęła na wielkie, wyraźne litery i wśród wielu słów ujrzała również swoje imię oraz nazwisko...

— Zdrętwiała... Cóż to za poufny list z jej nazwiskiem?...

Nie mogła już opanować ciekawości i łapczywie połączyła całą treść anonimowego, wysłanego przez tajemniczego „Przyjaciela“, który rzucał na nią ohydne oszczerstwa, radząc Harremu, aby ją prosto wyrzucił...

— Lzy stanęły jej w oczach... — To jest ohydne... — szepnęła, gniojąc list w rękę. — Wstrętne.

Chciała podrzeć ten list na strzępy, ale uświadomiła sobie, że przecież Harry już go pewnie czytał, a zresztą — nie był zaadresowany do niej, więc nie jest jej własnością... Zastanawiała się nad tem, jak mu go odda? I czy ma mu oddać wogóle?...

Nie mogła już pracować... Opanowała ją złe myśli. Wesoły, pogodny nastrój znikł.

— Nie mam ani chwili spokoju... — pomyślała. — Ciągłe ktoś mi szkodzi... Czego oni chcą ode mnie?... Czy nie mam prawa do życia jak inne kobiety?... Czy proszę kogoś o łaskę?... Przecież chcę pracować i zarabiać dla siebie oraz dla mego kochanego synka! Co teraz będzie?... Dyrektor napewno mnie znowu wyrzuci!...

Poczuła silny skurcz w gardle. Zbiegła jej się na płacz.

— Jeżeli teraz mnie wyrzucą — pomyślała — odbiorę sobie chyba życie...

I nagle, przypomniawszy sobie Kazika, dodała w myślach:

— Nie, nie!... Nie zrobię tego nigdy! Muszę żyć dla niego... Ale dokąd pójdę? Spojrzała na list... Miała wrażenie, że patrzy w tej chwili na swój grób...

O, gdyby mogła się dowiedzieć, kto jest autorem tego podłego anonim!...

— Może hrabia? — przemknęło jej przez myśl. — Czego on chce ode mnie? Nie cierpię jego skrytego uśmiechu, jego cedzonych, cichych słów... Jeżeli to on wyrzucił mi tę krzywdę, muszę z nim pomówić...

Przypomniała sobie w tej chwili, że Harry przez całe przedpołudnie był milczący i ponury... Wpierw nie przypisywała jego nastrojowi zbyt wielkiego znaczenia, ale teraz zdawało jej się, że już rozumie, co było powodem tej zmiany humoru: — anonimowy list...

Przykro jej było wobec Harrego. On był przecież dla niej taki dobry!... Taki taktowny!... Jak to ładnie z jego strony, że nie pokazał jej nawet tego listu!... Gdyby mu przypadkiem nie wypadł z kieszeni, nie dowiedziałyby się może nigdy o tym podłym anonim!...

Postać Harrego urosła w jej oczach do rozmiarów dobrotliwego anioła.

— Nie chciałam go martwić... On jest taki szlachetny... Pewnie walczy z sobą i nie wie co począć... O, jak bardzo chciałabym mu sprawić jakąś przyjemność... — myślała.

Godzina minęła na rozmyślaniach. O pierwszej zamknęła biuro i udała się na obiad, by wrócić znowu o trzeciej.

Myśl o podłym anonimie nie opuszczała jej ani na chwilę.

O szóstej dopiero przyszedł Harry. Spojrzał na podłogę, jakby chciał sprawdzić, czy podrzucony przezeń list jeszcze leży... Gdy skonstatował, że go nie ma, uśmiechnął się nieznacznie i przeszedł szybko do swego gabinetu...

Justa nie śmiała podnieść głowy... Na jego powitanie, odpowiedziała cicho: — Dobry wieczór!...

Udawiała, że jest bardzo zajęta... A serce jej waliło tak mocno, że aż tchu brakowało w piersiach... Obawiała się, że Harry wejdzie lada chwila i zapyta o list... Co wtedy będzie?... Co mu powie? Jak się przyzna do zatrzymania anonim!... Ściągnie na siebie tem większe podejrzenia... Czy nie lepiej więc od razu mu zwrócić?...

W tej chwili otworzyły się drzwi... Justa zamarała z wielkiej trwogi...

Harry stanął na progu i rozglądał się bacznie...

Czuła, że za chwilę padnie decydujące pytanie: — „Czy nie widziała pani pewnego listu?“... Co odpowiedzieć na to pytanie?... Co odpowiedzieć?... Mózg jej pracował intensywnie, lecz nie mógł znaleźć żadnej mądrej odpowiedzi...

Nagle usłyszała głos dyrektora: — Czy nie widziała pani przypadkiem... mego pióra?...

Justa odwróciła bladą twarz. Odetchnęła głęboko.

— Pióra? — powtórzyła drżącym głosem. — Nie. Nie widziałam, panie dyrektorze...

— Bo zdaje mi się, że gdzieś tu zostawiłem... — mruknął Harry, rozglądając się dokoła.

Justa czuła, że oblewa się zimnym potem... Co będzie, jeśli zaraz sobie przypomni o tym liście?... Pomyśli jeszcze, że zabrała tak samo pióro jak list... Słowa anonimowego „Przyjaciela“ wydadzą mu się prawdziwe... Wyrzuci ją, napewno wyrzuci... Więc trzeba działać...

— Panie dyrektorze... — głos jej drżał i załamywał się. — Znalazłam to na podłodze pod drzwiami...

— Co to jest? — zapytał, marszcząc czoło.

— List... O mnie...

Spojrzał na kopertę, potem na Justę i twarz mu się rozjaśniła.

— Aha to ten anonim... Pani czytała ten list?...

— Tak... Bardzo przepraszam, ale kartka wypadła z koperty... Ujrzałam swoje nazwisko. Nie mogłam oprzeć się pokusie i...

Och, gdyby mogła w tej chwili zapasać się pod ziemię!... Gdyby mogła uknąć palącego wzroku Harrego!... — Czekaj na potępienie... A może nic nie powie?... Może tylko wykreśli się na pięcie i pójdzie?... To byłoby gorsze!... Niech już lepiej powie kilka ostrych słów, byleby przerwał to męczące milczenie...

Nagle do uszu jej doleciał jakiś szmer... Zerknęła... Co to?... Harry uśmiecha się...

Patrzy na nią z uwielbieniem i uśmiecha się... A szmer pochodził stąd, że rękoma rozdzierał na coraz mniej-

sze skrawki anonimowy, oszczerczy list...

Boże, jak bardzo była szczęśliwa w tej chwili!... Jak bardzo pragnęła okazać mu swą wdzięczność!...

— Domyślam się, że list ten sprawił pani wiele zmartwień... — zaczął Harry, a uśmiech nie zniknął z jego twarzy. — Ale zapewniam panią, niepotrzebnie się pani zmartwiła... Znam się na podłościach ludzkich... Są ludzie, którzy nie mogą ścierpieć, gdy ich bliźnim lepiej się powodzi... Byliby szczęśliwi, gdyby wszyscy konali z głodu, a tylko oni mieli wszystko, czego dusza zapagnie. Do tej kategorii ludzi należy niewątpliwie autor tego wstrętnego listu...

— Dziękuję panu bardzo... bardzo... — odparła ze łzami w oczach.

— Proszę mi wierzyć — ciągnął dalej Harry — że ani przez chwilę nie wierzyłem w prawdziwość tych oszczerstw... Wiedziałem, że sa to podle insynuacje... Żałuję tylko, że... list ten przypadkiem wypadł mi z kieszeni i że dowiedziała się pani o jego istnieniu...

— Jakto?... Więc nie pokazałyby mi go pan wcale, gdybym go nie znalazła? — zdziwiła się.

— Napewno nie... Zapomniałem go od razu podrzeć... Bo pocóż miałbym panią martwić?...

Uśmiechnęła się przez łzy... Jej wielkie, czarne oczy podobne były w tej chwili do sentymentalnych fijołków...

— Jaki pan dobry... — szepnęła w zachwycie. — Jaki pan dobry dla mnie...

— Ma pani rację... — odparł. — Dla pani... Tylko dla pani... Ale, niestety, nie mogę tego powiedzieć o pani...

— Dlaczego?...

— Tyle razy prosiłem o wykazanie w stosunku do mnie większego zaufania... A pani ciągle daje mi do zrozumienia, że się mnie pani boi... Naprzykład wczoraj... Tak bardzo panią prosiłem, żeby zechciała pani djeść ze mną razem kolację...

— O, nie... — zaprotestowała. — Na to nie mogę się zgodzić...

— Dlaczego?... Czy pani nie rozumie, że pani mnie w ten sposób bardzo krzywdzi?... Nic mnie tak nie boli, jak okazywanie mi braku zaufania... A zresztą, nie mogę zrozumieć pani postępowania... Czy dotychczas swem postępowaniem nie zasłużyłem sobie na bezwzględne zaufanie?... Czy zachowywałem się wobec pani nieodpowiednio?...

— Nie...

— Czy woli pani, abym był prawdziwym szefem, nieuwzględniającym niczego?... Oświadczam zgóry, że nie potrafię być takim... Trudno... Taka już jest moja natura... Więc pani Justyno... Ponieważ miała dziś pani tak wielkie zmartwienie z mego powodu, a raczej z powodu tego wstrętnego listu, przeto proszę o spełnienie mej prośby...

Justa spojrzęła w jego oczy, żebrząc o litość i przełamawszy w sobie upór, odparła:

— Dobrze... Pan jest taki dla mnie dobry, że... pójdę dziś... Ale pod jednym warunkiem — dodała szybko — że pan nie zawiedzie mego zaufania...

— Pani Justyno — odrzekł urażonym głosem. — Jak można dżentelmentowi stawiać podobny warunek?...

## Rozdział 23

### Jazz-band i wino

Harry obawiał się pójść z nią do „Trocadero“. Towarzystwo Wardanowej mogłoby się wydać komuś podejrzanym, a zdawał sobie sprawę z tego, że narazie powinien jeszcze działać w ukryciu.

Chodziło mu już teraz nie o zaufanie, lecz o wzbudzenie pierwszej iskiarki miłości, zainteresowanie jej swą osobą, przyzwyczajenie do innego życia, a przede wszystkim — o zdobycie pe-

wnych informacji...

Dlatego też na pierwszą wspólną kolację wybrał podrzędniejszy lokal, w którym jednak zbierało się niemniej przyzwoite i doborowe towarzystwo.

Justa nie miała jeszcze balowej sukni, ubrana więc była nieco skromnie, lecz świetnie przyczesane włosy i majestatyczna uroda nadawały jej postaci wyjątkowy wygląd.

(Dalszy ciąg jutro)



# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 7-go dnia ciagnienia IV-ej klasy 30-ej loterii państwowej

Wczoraj w 7-ym dniu ciagnienia 30-ej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

### CIAGNIENIE I-sze i II-gie

**10,000 zł.** — Nr. Nr. 82904, 162866.  
**5,000 zł.** — Nr. Nr. 20529, 35402, 46569 70136, 103496, 112960, 147778.

**2,000 zł.** — Nr. Nr. 4591, 5078, 6841, 9888, 13437, 32373, 33588, 39059, 41159, 54343, 68895, 71857, 87328, 89244, 89994, 98535, 104163, 102146, 138046, 134525, 140264, 141510, 144326, 156056, 167437.

**1000 zł.** — Nr. Nr. 6007, 8638, 8989, 10001, 21717, 22063, 24330, 27853, 31381, 43195, 47745, 47787, 57583, 57641, 69164, 81308, 85715, 86335, 107755, 108735, 112069, 114740, 117407, 128356, 139435, 140933, 142678, 145001, 145436, 147297, 148130, 150615, 152858, 159367.

### STAWKI

9, 128 266 322 430 84 577 602 703, 79 78 922  
43 1065 249 322 485 98 503 15 46 819 24 27  
36 922 260 92 375 457 629 888 920 25 3004 160  
245 709 93 849 928 4121 270 97 315 418 44 533  
925 5208 52 635 828 82 90 6014 39 254 370 658  
68 801 926 7043 458 548 89 822 42 72 8049 123  
272 308 43 501 60 65 67 87 825 969 9173 385 404  
24 540 81 95 800 995.

10182 345 583 99 765 897 964 11058 216 429  
91 535 45 665 827 57 924 87 12103 28 84 285 559  
612 62 704 97 618 13193 277 381 492 506 17 78  
694 710 03 22 286 914 96 14039 115 507 57 626  
756 927 15313 470 549 703 818 86 91 16199 440  
81 566 677 17238 333 550 60 685 730 862 66 918  
78 18062 243 52 327 34 60 627 91 777 873 922  
52 19167 229 409 524 640 877.

20022 42 529 207 328 493 549 672 975 21238  
306 10 19 406 590 777 833 983 22023 137 305 23  
67 514 81 23394 407 58 558 627 87 701 33 78 873  
960 24067 141 377 500 702 47 72 840 942 63 74  
25093 197 376 428 96 550 678 26416 620 774  
27042 199 267 99 556 858 957 28136 44 370 81 554  
56 73 664 745 80 29243 647 774 853 66 994.

30137 45 225 51 325 35 563 614 46 777 840  
982 31197 98 217 92 417 39 533 42 98 748 858  
901 65 32170 316 19 60 401 65 567 718 67 896  
908 56 33050 176 403 19 585 685 96 721 34 43  
78 864 969 34012 153 255 392 890 35114 50 222  
325 519 627 768 954 36187 286 343 456 780 885  
37068 135 229 446 940 53 38338 44 455 565 605  
974 39077 330 33 60 73 437 501 673 94 792 901.

40013 39 46 125 201 319 36 70 456 680 800  
41292 87 319 62 72 419 753 912 76 42386 417  
640 745 43174 306 412 29 79 44119 93 225 332  
68 448 48 805 59 93 936 89 45021 155 265 69 307  
37 47 69 98 445 537 49 903 40202 377 556 80 602  
18 65 58 82 878 47145 60 97 447 554 668 87 718  
21 839 62 4 48243 402 510 816 34 56 66 72 987  
49202 94 334 510 649 735 878 938.

50048 143 65 274 393 488 588 638 764 836 50  
51153 262 469 517 90 705 19 56 94 822 932 52072  
267 616 776 85 53097 104 465 94 527 663 817 987  
66 54080 102 58 217 24 504 639 778 848 55087  
157 323 494 540 722 31 54 810 23 80 56090  
111 24 567 85 600 717 86 879 907 27 35  
57043 157 231 306 19 471 527 52 880 58160 76  
284 667 712 43 828 66 910 59014 25 295 366 93  
560 68 92 617 27 98 772 89 828 52 69 906 18 79.

60097 126 417 18 40 541 669 91 767 803 945  
61035 185 294 370 463 82 569 83 681 749 59 812  
973 82 62279 425 99 660 80 754 859 915 63151  
409 63 72 527 60 758 810 67 906 99 64321 29  
594 914 43 89 65139 88 331 593 887 66262 374  
416 61 505 65 83 676 94 720 26 894 963 67122  
33 344 83 575 93 652 845 29 39 948 63 68062 119  
63 70 223 639 69046 109 67 83 276 372 545 668 869.

70136 76 201 7 73 75 326 57 66 443 574 701  
833 947 83 71158 91 238 87 478 612 84 90 707  
24 54 841 958 89 72074 168 79 261 326 32 606  
736 860 946 73054 133 474 533 665 910 74040 183  
317 438 512 618 969 75036 42 77 389 556 85 662  
98 721 819 76139 235 99 316 722 843 58 90 907  
77148 84 318 41 508 28 68 610 705 843 901 6 22  
78146 255 402 43 46 733 821 916 79116 287 307  
418 33 581 614 824 980

80231 333 55 78 562 65 835 81059 157 280 97  
396 451 592 696 795 872 941 65 78 91 82253 73 452  
582 824 88 83008 39 133 72 265 84284 89 384  
625 892 97 940 85507 25 794 96 917 86058 142  
63 208 460 562 721 84 854 908 87105 238 316 27  
94 446 568 608 27 727 867 917 88034 228 326 6  
632 743 79 892 914.

89045 126 70 223 321 47 662 630 40 747 808 73  
91 90096 221 370 405 591 675 96 890 953 91061  
77 102 586 712 92185 92 290 330 76 442 638 764  
889 909 93045 125 329 79 515 80 663 921 94001  
62 113 22 75 315 41 491 540 608 880 991 95006  
41 227 300 312 25 439 84 516 73 618 28 706 51  
894 968 96096 165 424 596 723 62 97002 89 105  
45 367 501 209 97 832 990 93 98021 48 63 102  
228 73 87 433 511 67 81 657 74 764 847 99157 92  
308 79 473 602 853 71.

100042 244 364 84 428 95 566 837 86 909  
101022 46 75 135 331 440 508 664 779 95 837 52

966 102483 92 618 56 727 845 103089 275 340  
47 486 521 619 734 104054 65 138 57 228 328 73  
86 457 511 709 879 105062 86 94 148 99 287 322  
34 411 43 77 84 615 732 800 911 106074 108 34  
247 605 29 80 789 850 107028 88 227 77 89 326  
42 423 42 93 553 567 753 961 73 108145 274 357  
488 558 632 900 918 99 109057 63 125 459 536  
57 706 25 829.

110042 58 178 206 34 933 91 94 664 734 820  
35 50 86 93 111157 79 92 96 231 58 561 82 640  
53 735 853 971 112017 143 284 310 72 505 641 57  
92 113150 51 94 97 200 359 697 737 807 50 61  
952 114059 148 64 274 317 43 457 595 662 66 774  
115267 783 855 116006 27 85 286 528 616 708 20  
863 926 85 117142 51 275 456 59 674 982 118177  
387 89 461 755 845 973 119036 150 206 407 15  
49 670 721 29.

120186 91 303 98 419 23 506 21 709 810 95  
121008 131 46 82 203 63 349 570 734 886 993  
122099 338 72 429 96 93 521 92 745 952 71 123034  
240 82 420 506 682 89 728 97 817 904 124180  
304 75 95 416 55 520 663 945 125262 353 86 441  
639 814 89 126098 182 337 90 409 43 529 721 35  
47 87 816 127007 124 247 48 67 348 54 407 511  
606 93 745 78 838 128017 62 364 449 674 754 60  
833 911 27 129039 306 75 81 704 34 47 958.

130009 53 291 323 32 93 624 86 728 90 834  
983 131104 16 236 460 575 700 741 46 800 898  
132032 215 313 453 518 56 58 709 57 842 929 38  
133057 391 31 87 420 620 34 703 134010 19 141  
208 75 266 366 82 437 48 58 524 623 79 135135  
71 242 362 451 501 89 621 37 93 959 136127 207  
17 306 468 137032 68 131 253 482 175 88 623 52  
708 42 44 839 900 138055 236 53 400 501 83 698  
703 868 935 67 139049 155 333 615 48 98 863  
902

140119 65 313 405 97 523 45 622 861 83 141025  
334 64 538 612 781 829 31 69 87 142157 214 43  
56 404 67 542 607 23 793 847 143242 66 305 19  
458 538 719 72 837 53 96 902 94 144201 59 335  
430 84 691 864 145074 432 560 82 701 822 967  
146010 50 66 394 629 754 67 70 867 942 147270  
310 554 781 866 75 99 958 148978 94 457 575 609  
643 700 876 988 149036 210 67 307 549 893 968.  
150279 505 15 20 46 647 905 151085 173 327  
648 80 744 867 80 152113 223 310 26 474 856  
935 153214 79 338 668 728 36 87 828 63 934 55  
154019 344 510 30 638 909 155207 20 95 352 459  
517 66 754 847 156015 83 263 90 767 806 77 983  
157151 90 563 622 709 60 826 34 68 953 68 158182  
364 460 595 828 40 63 159039 113 81 261 74 608  
12 760 842.

160017 53 82 154 201 353 464 624 92 752 874  
87 161140 420 39 99 596 857 96 947 58 162057  
131 227 434 657 724 39 969 163043 61 92 297  
330 649 772 842 902 6 164013 47 107 248 91 439  
506 95 823 964 165044 240 357 651 790 828  
166224 318 518 38 631 854 99 167063 136 274  
154 521 75 80 685 86 168118 51 239 42 467 883  
955 91 169055 309 57 446 65 594 610 18 62 711  
46 892.

### CIAGNIENIE 3-le i 4-te

**15.000 zł.** N-ry: — 84788 92119  
165238.

**10.000 zł.** N-ry: — 19849 71078  
138397.

**5.000 zł.** N-ry: — 35543 72868 101214  
140439 159379.

**2.000 zł.** N-ry: — 30521 37871 46323  
49177 54130 55343 59179 65968 72321  
79694 106121 102430 113634 117397  
154336.

**1000 złotych** n-ry: 400, 1392, 9397,  
10107, 11262, 14741, 29172, 36427, 44770.

67443, 71497, 74417, 79606, 81082, 87102,  
87616, 90557, 97703, 100029, 109430,  
112472, 112718, 114557, 115090, 122996,  
130261, 130849, 131418, 135328, 147903,  
149190, 157962, 160395, 162549, 167977,  
169288.

### STAWKI

52 311 24 90 479 692 796 1071 164 72 219 308 72  
499 536 957 2466 536 649 831 3081 93 181 241  
48 751 813 960 4098 129 30 206 340 458 579 642  
47 53 54 866 68 69 988 5030 32 65 109 28 786  
818 940 6054 30 245 443 735 55 58 7051 106 47  
59 249 80 311 49 74 479 502 913 38 8091 213 31  
433 907 80 92 9073 159 213 324 81 578 685 91 716  
845.

10065 238 532 604 48 737 86 805 948 94  
11002 146 85 224 316 19 77 571 605 28 68 890  
977 12016 112 78 88 501 47 65 81 623 817 99  
13158 321 94 547 57 82 92 711 819 936 14057  
239 446 516 80 653 797 905 32 15021 92 204 60  
518 637 858.

16063 169 306 39 439 516 617 46 17044 101 87  
375 505 53 82 702 949.  
18025 145 89 339 70 417 47 570 89 746 79 90.  
19091 97 143 44 374 502 813 73 918 42 61.  
20292 384 99 421 30 50 59 520 667 79 90 735  
55 840 974 21081 234 92 321 426 652 874 992 99  
22052 60 257 394 423 557 661 83 845 77 93 23062  
87 108 243 320 40 416 517 91 601 718 24 997  
24273 328 68 72 631 862 900 23 75 25023 118 62  
290 498 512 57 811 38 995 26183 483 690 875 928 44  
27152 63 230 76 601 710 877 921 27 28009 72 283  
516 81 87 718 48 990 29039 62 219 92 95 305 15  
09 56 401 736.

30045 98 121 253 452 527 30 31159 266 566 840  
982 32004 142 69 257 71 467 644 58 765 807 30  
26 62 910 33043 212 510 679 753 55 838 953  
34262 642 810 51 35068 171 77 457 703 34 901  
36060 173 213 303 21 525 811 45 59 37159 85 260  
74 338 82 558 93 38111 237 68 408 20 563 716 810  
26 39013 87 319 56 431 523 54 686 793 883 68 920  
47 52.

40172 432 501 821 918 20 41011 34 58 95 99  
164 91 339 412 538 616 702 844 914  
92 42024 142 352 431 45 68 525 630  
744 820 934 93 43039 80 167 262 77  
68 525 630 744 820 934 93 43039 80 167 262 77  
603 23 780 802 55 44162 71 77 406 45324 34 36  
408 542 83 943 74 46107 131 95 359 532 37 622  
705 827 84 85 47210 15 43 52 513 20 57 777 844  
97 48412 78 506 616 800 08 65 49068 316 18 42  
410 14 59 550 54 780.

60042 156 571 807 916 61043 284 340 465 69  
585 715 30 33 857 87 963 62065 97 146 89 203  
59 379 409 98 509 635 43 97 752 955 63143 72 74  
217 836 42 49 904 64159 78 84 254 374 77 483  
510 20 828 907 53 65045 212 336 88 573 654 73  
744 80 84 66107 282 94 320 446 562 646 836 937  
67215 34 434 48 59 67 643 95 722 64 68198 344  
547 64 609 724 950 69393 616 83 766 74 972.

70033 911 324 62 418 715 891 71048 50 73  
211 76 79 304 21 65 410 76 608 733 71 823 968  
72172 384 517 641 782 800 88 75 73002 45 159  
317 82 519 621 774 838 62 74379 86 765 946 72  
75073 125 92 318 532 66 70 627 812 962 76026  
214 401 08 79 505 795 863 946 77109 457 668 780  
78136 242 58 564 763 79152 98 230 98 334 469  
768 812 929 88.

80077 134 205 501 30 81 697 81026 205 349  
93 477 685 741 97 810 976 82112 50 204 322 649  
59 89 94 83032 76 170 214 92 353 424 614 74 796  
870 911 73 84047 88 211 45 376 80 547 704 43 65  
85085 92 188 236 301 54 514 747 59 988 97 86043  
125 90 405 552 82 821 84 945 87081 109 60 447

506 18 85 709 26 837 88000 133 89 220 339 71  
498 776 912 13 89001 206 327 81 480 598 702 21  
52 55 864 990.  
90026 59 131 229 68 489 533 803 91098 355  
560 692 768 957 92001 45 615 20 93186 417 525  
715 862 63 923 31 64 94051 89 240 68 432 638 96  
726 79 95032 54 55 102 99 318 400 441 677 766  
96080 183 210 309 82 413 48 566 668 765 815 42  
47 84 97150 332 507 888 963 98





## Rowerem z Brześcia do Katowic na wyścig kolarski „Expressu Ilustrowanego”

Niebywałem zainteresowaniem cieszę się międzynarodowy wyścig kolarski „Expressu Ilustrowanego”, który odbędzie się w dniu 16 września br. w Katowicach na dystansie 108 km.

Ze wszystkich stron Polski zgłaszają się kolarze do naszego wyścigu.

W poniedziałek zgłosiło się do wyścigu 19 nielicencjonowanych i 7 licencjonowanych kolarzy. Nielicencjonowani powinni wykorzystać okazję, zgłaszając się gremjalnie i udowodnić, że w szeregach nielicencjonowanych mas kolarzy znajdują się przyszłe „asy” kolarstwa polskiego.

Poniżej podajemy listę zgłoszonych w dalszym ciągu zawodników:

Nielicencjonowani: M. Kucharski — (Klimontów, pow. Sandomierski), Kazimierz Sitko (Kraków), Jan Ciupka (Kraków), Eugeniusz Malec (Brześć n. Bugiem), Władysław Gimbut (Brześć n. Bugiem), Adam Trenkas (Brześć n. Bugiem), Józef Skrobyt (Mała Dąbrówka), Roman Kansy (Chropaczów), Wederka Gerhard (Zory), Pastuszka Artur (Katowice III), Jan Grenda (Czeladź), Marjan Bulek (Kraków), Stanisław Holycz (Kraków), Stefan Sobota (Sosnowiec), Zwolski Edmund (Sosnowiec), Wyjachał Bogusław (Sosnowiec), Teodor Banek — (Brzezinka), Władysław Ganczyk (Jaworzno), Henryk Paczek (Chropaczów).

Licencjonowani: Trzankowski Stanisław (Czeladzki Klub Sportowy), Frankowski Marjan, Bulek Stanisław, Migo Czesław, Kuszulski Józef, Merta Franciszek, Drag Józef — wszyscy z Krakowskiego Klubu Cyklistów.

Jak wynika z powyższego impreza nasza zapowiada się rewelacyjnie. Największą sensację stanowi fakt, iż 3 wymienieni powyżej kolarze nielicencjonowani z Brześcia n. Bugiem wyjeżdżają dziś, w środę dnia 12 bm. na rowerach z Brześcia do Katowic, celem wzięcia udziału w ogłoszonym przez nas wyścigu.

Naszym dążeniem jest, by w ramach międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Expressu Ilustrowanego” — startowała jak największa ilość zawodników nielicencjonowanych. Pod hasłem „Szukamy przyszłych olimpijczyków” — zwracamy się do szerszych mas kolarzy o gremjalny udział w naszej imprezie, przyczem nadmieniamy, iż termin zgłoszeń upływa z dniem jutrzejszym. Nagrodzonych zostanie około 40 zawodników, tak że szanse na otrzymanie nagrody posiadają nawet ci zawodnicy, którzy zajmą nawet 20 miejsce.

W dalszym ciągu ogłaszamy listę ofiarodawców nagród, która z dnia na dzień wzrasta.

Dzisiejszą listę otwiera: JWPan Dyrektor Policji w Katowicach Kamil Behardt, który raczył ofiarować nagrodę honorową w postaci figury oklarza z brązu. Również w dniu dzisiejszym na desłali nagrody JWPan Antoni Szpiegielman właściciel firmy „Sport” w Katowicach przy ulicy 3-go Maja 22 w postaci figury brązowej na marmurze. Piękny serwis kawowy na 6 osób z bardzo dobrej porcelany raczył ofiarować JWP. konsul honorowy Król. Węgierskiego Stanisław Beszczyński. Dalszą listę ofiarodawców nagród ogłosimy w dniach najbliższych.

Zgłoszenia w dalszym ciągu należy nadsyłać ewentualnie osobiście się zgłosić do Śląskiego Związku Kolarskiego, Katowice, ulica 3-go Maja 34.

Sekretariat Śląskiego Związku Kolarskiego czynny jest obecnie codziennie od godziny 15-ej do 19.30.

## Na mistrzostwa Polski do Lublina i Poznania jadą łódzkie zespoły koszykówki żeńskiej i męskiej

W nadchodzącą sobotę oraz niedzielę, odbędą się w Lublinie zawody koszykówki pań o mistrzostwo Polski. Drużyny podzielono na dwie grupy, przyczem do I-szej zaliczono IKP., Unję z Lublina i Czarnych ze Lwowa, zaś do II-ej: Polonię stołeczną oraz K. P. W. z Poznania.

Kalendarzyk rozgrywek przedstawia się następująco: Sobota, godz. 10-ta: Unja—IKP., godz. 16-ta: Unja—Czarni, godz. 17-ta: Polonia—KPW.

Niedziela: godz. 10-ta: IKP.—Czarni, godz. 16-ta druga drużyna grupy I—druga drużyna grupy II oraz o godz. 17-tej finał: zwycięzca grupy I-szej—zwycięzca grupy drugiej. — Tytułu mistrza Polski broni zespół IKP., przyczem najprawdopodobniej w finale spotkają się łodzianki z Polonią — jako mistrzem grupy II.

Drużyna łódzka wyjeżdża w piątek w następującym składzie: Filipiakówna, Gruszczynska, Głazewska, Sokołowska, Nowakowska, rezerwa: Szmalcówna, Nawrocka i Holcgreberówna.

## FC Milano pragnie grać w Łodzi z drużyną piłkarską Turystów

Łódź, 12 września. Pod koniec bieżącego tygodnia, przybywa na krótkie tournée po Polsce, jedna z czołowych włoskich drużyn piłkarskich, FC. Milano.

Włosi mają już zakontraktowane spotkania z ligowymi zespołami: Pogoni, Cracovii i Ruchu. W międzyczasie, rozegrają też oni jeden mecz w Bytomiu.

Korzystając z wolnego całego tygodnia, dzielącego ich mecz z Cracovią od spotkania z mistrzem Polski, Ruchem, pragnęliby włosi rozegrać w przyszłym tygodniu spotkanie w Łodzi z Turystami

## Mecz lekkoatletyczny z Białymstokiem odbędzie się tylko w konkurencji męskiej

Mecz lekkoatletyczny Łódź — Białystok o nagrodę przechodnią „Expressu” odbędzie się w Białymstoku wyłącznie w konkurencjach męskich gdyż Ł. O. Z. L. A. wobec zbyt wielkich kosztów, związanych z wyjazdem nie mógł zaakceptować propozycji Białegostoku co do udziału kobiet.

Reprezentacja Łodzi wystąpi w następującym składzie:

100 mtr. Bystry (IKP), Brajer (Zjednoczone), 400 mtr. Kucharski I (IKP), Wróblewski W. (ŁKS).

1500 mtr. Wróblewski W., Kurpesa (Strzelec).

5 km. Kurpesa, Jańczyk (Zjednoczone).

Skok wdal: Bobiński (ŁKS), Kujawski (Zi.).

Skok wzwyż: Kujawski, Bystry (I. K. P.).

Skok o tyczce: Bystry (IKP), Kucharski II (IKP).

Rzut oszczepem: Bobiński (ŁKS), Kucharski II.

Kula: Rosław (Zi), Imiela (KSZO).

Na półfinałowe rozgrywki koszykówki pań o mistrzostwo Polski do Poznania wyjeżdża z Łodzi w piątek, 14 b. m. tylko mistrz WKS., natomiast zdobywca drugiej lokaty: IKP. zrezygnował z uczestnictwa w grach o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Łodzianie będą mieli za przeciwników: KPW. Poznań, KPW. Ostrów i Gryf, Toruń.

Kalendarzyk spotkań ułożono jak następuje: sobota, godz. 16-ta KPW. Ostr. KPW. Poznań, niedziela: godz. 10 WKS. KPW. Ostrów, godz. 17-ta: KPW. Poznań—WKS.

Skład WKS. na mecze półfinałowe w Poznaniu, będzie wyglądał następująco: Rybarczyk, Przygoński, Zalasiewicz, Piłc, Steigert, Hołyszewski, Kether, Michalak, Stańkowski i Kubasiewicz.

Klub łódzki otrzymał już w tej sprawie propozycje i nawiązał z kierownictwem zespołu włoskiego periraktacje. — O ile zakończy się one pomyślnym rezultatem, to ujrzymy w Łodzi w przyszły czwartek, dnia 20-go.

FC. Milano, byłoby pierwszą drużyną włoską, goszczącą w Łodzi, a jak widać widać, włosi reprezentują obecnie w piśmie nożnej najwyższą klasę światową, co zresztą najlepiej udokumentowali na tegorocznych piłkarskich mistrzostwach świata.

Dysk: Rosław, Imiela. Sztafeta 4 x 100 m.: Bystry, Brajer, Kucharski I i II.

Sztafeta olimpijska: Wróblewski W., Kucharski I, Bystry i Brajer.

Rezerwa: Ośmielak, Kaszyński i Rybak.

Białystok przeciwstawi bardzo silny skład ze znanymi rekordzistami Polski: Kucharskim i Lukhausem.

Odkryto olimpijczyka w Wołkowysku

Jak nam donoszą, w Wołkowysku na zawodach lekkoatletycznych, odbywających się pod hasłem „Szukamy olimpijczyków”, jeden z miejscowych zawodników, Stanisławski, osiągnął na 5.000 mt. czas 15 m. 41 sek. — Czas ten jest naturalnie świetny, o ile tylko stoper był w porządku. — W każdym razie, warto się tą sprawą zainteresować.

Na tych samych zawodach w biegu na 800 metrów, Składanowski uzyskał wynik 2.08.

## Jeszcze o meczu Niemcy—Polska

Ze sprawozdań skarbnika PZPN-u wynika, że na mecz Polska—Niemcy sprzedano 31.600 biletów. PZPN oblicza że czysty dochód z meczu wyniesie 20 tysięcy złotych.

Prezes Niemieckiego Związku Piłki Nożnej radca Lineman na bankiecie wydanym przez Zarząd PZPN-u oświadczył, że polacy mogą liczyć na to, że zostaną zaproszeni do Berlina na rewanżową rozgrywkę w okresie najbliższych dwóch lat. (Ładna pociecha!).

Sędzia meczu szwed Olsen został kilkakrotnie obdarzony przez widzów epitetem „kalosz”, tak bardzo popularnym na naszych boiskach.

Po pierwszej bramce puszczanej niefortunnie przez Fontowicza p. Kałuża radził się kilku stojących obok panów, czy nie zamienić go na rezerwowego naszej reprezentacji, łodzianina Frymar kiewiczza.

Ponieważ w międzyczasie Fontowicz obronił kilka b. niebezpiecznych strzałów, p. Kałuża ostatecznie zrezygnował ze swego zamiaru.

## Najbliższe imprezy kolarskie w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się doroczny wyścig szosowy ŁKS-u na dystansie 50 km. o statuetkę kolarza z okazji 5-cio lecia istnienia sekcji kolarskiej. Start o godzinie 8-ej rano z przed Parku Wolności w Pabjanicach.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Rudzie Pabjanickiej szosowe wyścigi kolarskie, organizowane przez tamtejsze RSTK. Odbędzie się biegi na 100 km. dla zawodników licencjonowanych, na 50 km. dla nielicencjonowanych i na 10 km. dla pań.

## Sukces Więcka w Poznaniu

W Poznaniu rozegrany został kolarski wyścig szosowy na dystansie 100 km. w którym pierwsze miejsce zdobył Więcek (Resursa, Łódź) w czasie 2:54:10 przed Richterem (Bydgoszcz) i Langem (Poznań). Czas osiągnięty przez Więcka jest b. dobry.

## Finałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy B

Pierwszy finałowy mecz o tytuł mistrza klasy B odbędzie się między PTC a mistrzem rezerw drużyn A-klasowych Union-Touringiem II w nadchodzącą niedzielę o godzinie 11-ej na boisku Sokola w Pabjanicach.

## Najbliższe spotkania naszych tenisistów

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Warzawianka — Podgórze w Warszawie, Garbarnia — Legia w Krakowie i Ruch — Warta w Wielkich Hajdukach.

Spotkanie Polonii z Wisłą przesunie te zostało na sobotę 15 b. m. a mecz Pogoń — Cracovia przesunięty został na dzień 28 października.

## Z Druskiennik do Szanghaju na motocyklu

Do Białogrodu przybyło małżeństwo Bujakowskich, którzy na motocyklu, wyjechali na raid z Druskiennik do... Szanghaju! — Nasi sportowcy znajdują się w doskonałej formie. — W poniedziałek, państwo Bujakowscy udadzą się do Sofii, a stamtąd przez Stambuł, Teheran, Bagdad do Chin.

## Nowy sukces Pajkowskiego

Doskonały tenisista polak w Ameryce, Parker-Pajkowski, pokonał na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych U.S.A. znakomitego gracza czeskiego Menzla w czterech setach 3:6, 7:5, 6:3 i 6:2.

Do półfinałów gry pojedynczej panów zakwalifikowali się: Wood, Curby, Perry i Allison.

Między in. w ćwierćfinałach Curby pokonał Shneltda 4:6, 6:4, 6:4, 6:3. Perry — Suttersa 6:3, 6:0 i 6:2 i Allison — Selefensa 8:6, 4:6, 11:9, 6:8, 6:3. (r)

## Porażka Nekolnego

Rozegrany w Pradze, wobec 10.000 widzów mecz bokserski pomiędzy Hrabakiem a Frantą Nekolnym, zakończył się zwycięstwem Hrabaka na punkty.

Przed tym meczem, polski bokser zawodowy, Kantor, spotkał się z Hampacherem, przegrywając w drugiej rundzie przez k. o. Już w pierwszej rundzie Kantor krwawi silnie, jedynie gong ratuje go od k.o. Na początku drugiej rundy, cios Hampachera doprowadził do wyliczenia polaka.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie na Dynasach kolarski wyścig na dystansie 50 km. o mistrzostwo Polski na torze.



## Miniatury

### Żarty na bok...

Jegomość, zjadający w restauracji mięso, zwraca się grzecznie do sąsiada z drugiego stołka:

— Może pan będzie łaskaw podać mi musztardę?..

Sąsiad zmierzwił go piorunującym spojrzeniem i odparł:

— Zwróć się pan do kelnera!

— O, najmocniej przepraszam.. Omyliłem się..

— Jaki?.. Włec pan sądził naprawdę, że jestem kelnerem?..

— O, nie.. Sądziłem, że pan jest dżentelmenem..

\*\*

Niedziela w Londynie obchodzona jest bardzo nroczyście. Wszystko jest zamknięte: — kina, restauracje, bary, kawiarnie, teatry i t. p.

Pewien cudzoziemiec, nie wiedząc o tym zwyczajach, rozmawia ze swą znajomą Angielką i zapytuje co ona zamierza właściwie czynić w niedzielę.

— My, kobiety — odpowiada przystojna Angielka — albo gramy w bridża, albo..

— Albo?..

— ..albo zdradzamy mężów..

— Może włec pan pozwoli, że jutro t. j. w niedzielę, złożę państwu wizytę..

— Proszę bardzo, łaskawy panie.. — odparła Angielka. — Tylko uprzedzam pana, że ja w bridża nie gram!

\*\*

Na starówce stoi właściciel przed swym kramikiem i wychwala swój towar:

— Panowie i panie!.. Najnowszy transport szwajcarskich, renomowanych zegarków! Pięć lat gwarancji!.. Każdy zegarek chodzi niezmqdowanie jak wierzyciel po swą należność!..

Mayer przechodził ulicą. Zachęciła go ta reklama. Wszedł, kupił zegarek z gwarancją na pięć lat.

Ale nazajutrz już zegarek stanął. Nie chciał wskazywać więcej godzin. Mayer pobiegł do kramkarza:

— Panie, co to ma być!.. Wczoraj kupiłem zegarek, a dziś już do niczego!.. To jest oszustwo!..

— Jakle oszustwo?! — poprawił kramkarz. — To nie jest żadne oszustwo, to jest tylko tandeta!

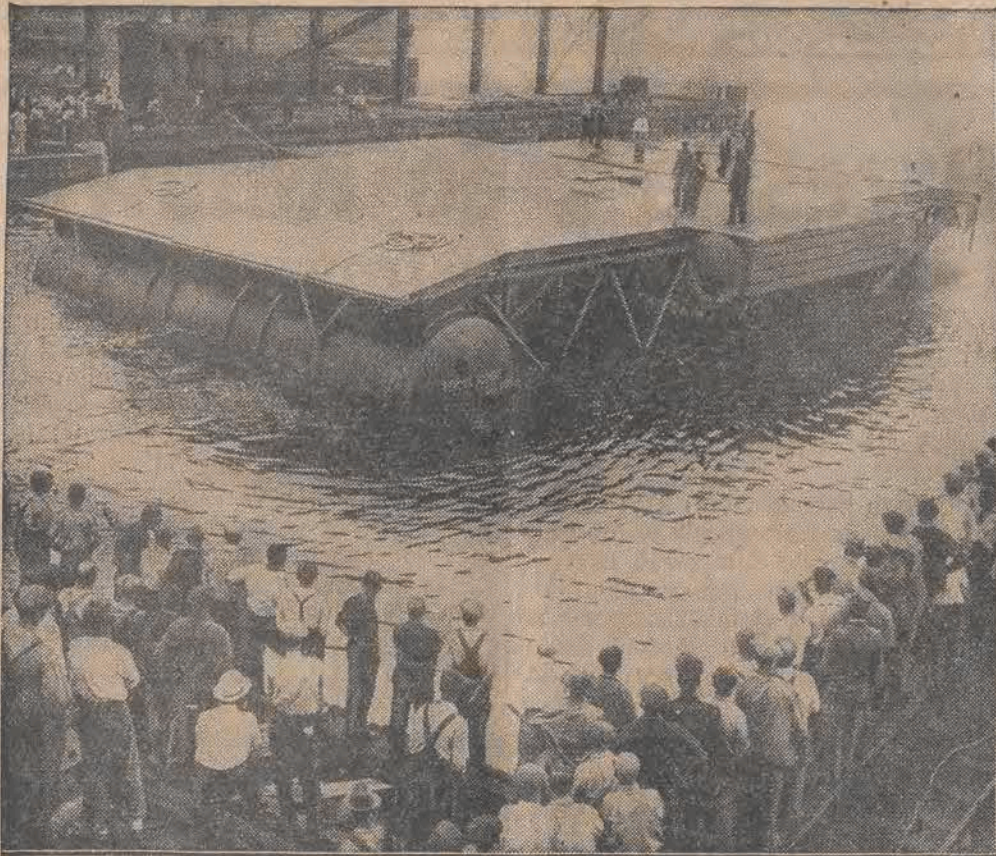
\*\*

W kinie. Ciemno. Jakś gość rzuca się niespokojnie na krzesło.

— Panie przestań się pan drapać! — odzywa się ktoś z tyłu.

— Bo co?!.. — odzywa się zaczepiony. — Czego się pan bójisz?.. Pchty?.. Nie ugryzle!.. Ludzie na tygrysy polują i też tyją!

## Pływające lotnisko w Ameryce



W portach nowojorskich zbudowano dwa pływające lotniska, które umożliwią start i lądowanie samolotów z Long Island.



Słynny lotnik amerykański Wiley Post skonstruował specjalny strój, by wystartować do stratosfery na wysokość 18.000 metrów. Strój ten czyni zbytecznym użycie hermetycznie zamkniętej gondoli.

## Zawody łucznicze dla kobiet



W Anglii odbywają się obecnie zawody łucznicze kobiet, w których biorą udział nawet panie starszego pokolenia.



Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Turynie Matti Jaervinen ustanowił nowy rekord światowy, rzucając oszczepem 76,66 metrów.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Lekarz

— Franuś jest chory — powiedziała Wirginia mężowi swemu, Arturowi, gdy tylko wieczorem wrócił z pracy. — Dopiero niedawno mierzyłam mu gorączkę. Ma przeszło 39 stopni.

I nie zawołałaś do tej pory lekarza? — zawołał Artur przerażonym głosem.

— Czekalam na ciebie, — odparła mu. — Przecież dr. Szutelbach, który stale do nas przychodzi, wyjechał obecnie na urlop. Nie wiedziałam sama, do kogo mam się zwrócić.

Artur sięgnął po książkę telefoniczną.

Przerzucił kilkanaście kartek i zatrzymał się na jakimś nazwisku.

— Wezwę dr. Morraine — powiedział.

— Doktora Morraine — zdziwiła się Wirginia. — Dlaczego właśnie tego?

— Czy znasz go? — rzucił Artur pytaniem.

— Właśnie, że go nie znam i nigdy o nim nie słyszałam. Lepiej byłoby wezwać jakiegoś popularniejszego lekarza.

— A mnie mówiono, że ten lekarz ma w ostatnich czasach ogromną praktykę i jest uważany za swego rodzaju autorytet.

I po chwili już dzwonił do doktora Morraine.

Odpowiedział mu jakiś kobiecy głos. — Pan doktor ma teraz gości. Czy to ważna sprawa?

— Bardzo ważna — rzekł Artur. — Mój synek ciężko zachorował. Chciałbym bardzo, aby pan lekarz dziś jeszcze przyszedł.

— To bardzo wątpliwe — odparł mu ten sam głos. — Pan doktor dziś właśnie ma rocznicę ślubu. Spodziewa się jeszcze wielu gości.

Artur tak długo nalegał, aż wreszcie lekarz podszedł do telefonu.

— Tu mówi Artur Moller, mieszkam przy ulicy Wspólnej 14, — powiedział.

— Bardzo przepraszam, że dzwonię o tak późnej porze. Dziecko moje jest jednak ciężko chore i tyle słyszałem o panu doktorze, że pragnąłbym, aby pan przyszedł.

— A cóż pan o mnie słyszał? — zainteresował się lekarz.

— Oczywiście bardzo wiele pochlebnego. Przecie w innym wypadku, takby mi nie zależało na pańskiej wizycie.

Doktor Morraine zastanawiał się przez parę chwil.

— Dobrze. Zaraz przyjdę, — odpowiedział wreszcie.

Zjawił się po kilkunastu minutach.

Był to młody jeszcze, wytworny mężczyzna. Przedstawił się Arturowi, jego małżonce i szybko wszedł do pokoiku dziecka.

Badał je dość długo. Gdy wrócił do rodziców, na twarzy jego malowało się wyraźne zaniepokojenie.

— Zapalenie mózgu — powiedział

cicho. — Sprawa jest bardzo poważna.

— Co pan mówi? — krzyknął przerażony Artur.

Wirginia nie wydała ze siebie żadnego dźwięku. Trupio blada podeszła do okna i tępym wzrokiem poczęła spoglądać na ulicę.

— Uważam, że moja obecność jest tu konieczna — kontynuował dalej lekarz. — Zostanę u państwa do rana.

— Ależ panie doktorze — odpowiedział mu Artur. — Gdy dzwoniłem, do pana, powiedziano mi, że pan ma rocznicę ślubu. W mieszkaniu oczekują pana goście. Uważam, że byłoby to z pańskiej strony zbyt wielkie poświęcenie.

Doktor Morraine przez parę chwil spoglądał badawczo na Artura.

— Trudno, moja żona mnie usprawiedliwi, — bąknął. — Jestem przecież lekarzem przedewszystkiem muszę pamiętać o moich obowiązkach zawodowych.

I został.

Posłał służącą po lekarstwa. Gdy je przyniosła, sam dał je dziecku.

Upłynęło kilka męczących godzin.

Rodzice i lekarze stali ciągle pochyleni nad łóżeczkiem maleństwa, które wciąż bredziło w gorączce.

Około godz. 3 po północy doktor Morraine powiedział małżonce, że powinni udać się na spoczynek.

— Musicie państwo trochę wycocząć — tłumaczył im. — Będę prawdopodobnie jutro rano zajęty, to też zastąpicie mnie przy chorym. Jeśli się nie prześpicie, nie będziecie mogli czuć.

Artur udał się na wypoczynek.

Wirginia natomiast została.

Około godz. 8 rano doktor Morraine zakomunikował Arturowi, że stan dziecka nieco się poprawił, choć niebezpieczeństwo całkowicie jeszcze nie przeminało.

— Muszę teraz pójść do szpitala — mówił. — Proszę co godzinę telefonować mi o stanie chłopca.

Artur nie wiedział, jak ma mu dziękować. Przecież z tak troskliwą opieką lekarską nigdy do tej pory się nie spotykał.

Zgodnie z poleceniem składał, co godzinę lekarzowi raporty. W obiad doktor Morraine znów złożył im wizytę. Przyszedł również wieczorem.

W ciągu następnych pięciu dni zjawiał się niespodzianie co parę godzin.

Stan chłopczyka polepszał się.

Po tygodniu Franuś poczył już powracać do zdrowia.

— Nie wiem jak mam się odwdziżyć doktorowi Morraine — mówił Artur do żony. Uważam, że przynajmniej powinniśmy mu kupić jakiś prezent.

— I ja tak sądzę, kochanie, — odparła mu.

Nazajutrz Artur wysłał lekarzowi wspaniały antyczny postument. Do prezentu załączył list, w którym w serdecznych słowach dziękował mu za uratowanie syna od śmierci.

Biedny Artur, nie wiedział, że doktor Morraine uratował od śmierci nie jego, lecz własnego syna. Franuś był bowiem jego dzieckiem. Wirginia już od paru lat utrzymywała z młodym lekarzem bliższe stosunki.

D.